Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 89 Kraków, poniedziałek 19 kwietnia 1926 r. Rok IX

GONIEC KRAKOWSKI

20 GROSZY

Prenumerata wynosi w Krakowie mies. zł. 4·50, z odnoszeniem do domu zł. 5·00. — Zamiejscowa zł. 5·00. — Zagranicą zł. 8·50.

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Bobrowski.

Redakcja i Administracja Dunajewskiego 7. — Tel. 2502. — P. K. O. Warszawa Nr. 151.100, Kraków Nr. 404.100.

STANISŁAW RYMAR.
poseł na Sejm.

Program P. P. S.

W wczorajszym artykule („W przeddzień rozstrzygnięcia") tylko ogólnikowo wspomniałem o projekcie sanacyjnym PPS. W szczegóły nie wchodziłem wobec oświadczenia prezesa Klubu PPS., który wręczając posłowi Głąbińskiemu, jako prezesowi Komisji budżetowej, elaborat Klubu PPS., zastrzegł sobie poufność. Gdy jednak zarówno „Naprzód", jak i sam prezes PPS. w wywiadzie dziennikarskim program PPS ujawnili, nic już nie stoi na przeszkodzie, aby zająć się nim szczegółowo.

Jak program PPS wygląda w szczegółach?

Pozostawmy na koniec części I. i II. — zajmijmy się najprzód równowagą budżetową.

Klub PPS proponuje: 1) podniesienie o 5 proc. stawki podatków bezpośrednich, co da 10 milj. zł.; 2) podniesienie taryf kolejowych i pocztowych, co da 30 milj. zł.; 3) podniesienie (bez zmiany ustawy) wpływów z podatku majątkowego z 60 milj. na 145 milj.; 4) reorganizację administracji (głównie kasowości, wojska, policji), co ma dać 60 milj. oszczędności; 5) pozatem PPS. oblicza, iż winny dać więcej, niż oblicza rząd: o 5 milj. podatek gruntowy, o 5 milj. podatek dochodowy, o 15 milj. kolej, o 50 milj. monopole. Razem więc, wedle projektu PPS., nowe podatki i opłaty mają dać 40 milj., stare podatki silniej ściągane, 95 milj., monopole 50 milj. i oszczędności w kolei i administracji 75 milj. Razem 260 milj. zł.

W nowych wydatkach przewiduje plan PPS.

1) na ruchomą mnożną w płacach urzędniczych 200 milj.,

2) na rozwinięcie ruchu budowlanego 150 milj.,

3) na pożyczki dla ożywienia tętna życia przemysłu i rolnictwa 150 milj. zł.

Razem tedy PPS. przewiduje większe dochody i oszczędności na sumę 260 milj. zł., większe wydatki na 500 milj. zł. A gdy przypomnimy, że zgodnie i przez rząd i przez PPS obliczany deficyt skarbu na r. 1926 wynosi około 300 milj. złotych, to gdyby plan sanacji PPS był przyjętym, deficyt skarbu wyniósłby sumkę okrągłą 540 miljonów złotych!

PPS. ma na to radę — wydrukować potrzebną ilość papierowego bilonu. Na razie 300 milj., a w razie potrzeby i więcej. O trzystu miljonach papierowego bilonu mówi projekt PPS otwarcie i szczerze, reszty trzeba się domyślać. Owe 540 milj. deficytu — to nie wszystko. Już bowiem i projekt PPS. liczy się z tem, że ściągnąć w gotówce podatek majątkowy — to niemożliwe i dlatego PPS. proponuje, aby państwowy Bank Gospodarstwa Krajowego pożyczył na 5 proc. potrzebną sumę tym, którzy rządowi mają zapłacić ratę podatku majątkowego. A ponieważ Bank Gospodarstwa Krajowego pieniędzy niema, a jego 5-procentowych listów hipotecznych nikt nie kupi, więc rząd musiałby wypuścić dalsze 145 milj. papierowego bilonu dla Banku Gosp. Kraj. Dodajmy do tego owe na papierze większe dochody z monopolów (bez podwyższania stawek) i z podatków gruntowego i dochodowego (60 milj.), oraz dość fikcyjny zysk z reformy administracji (znowu 60 milj.) — a otrzymamy ładną sumkę 805 milj. zł. (540+145+60+60), jakąby rząd jeszcze w tym roku miał wypuścić w papierowym bilonie. Wszystko to wówczas, gdyby drożyzna się nie podniosła, gdyby mnożna urzędnicza nie poszła ponad 49. Podniesienie mnożnej o 1 grosz — to odrazu wydatek rocznie większy o 30 milj. zł.

Czyż w świetle tych cyfr można serjo traktować socjalistyczny „jedyny realny" projekt sanacji skarbu?

Powyższego obrazu nie zamażą dodatki PPS do powyższego programu. Wśród nich na pierwszem miejscu spotykamy się ze starymi naszymi znajomymi z lat dawniejszych: z Centralą dewiz i z Głównym Urzędem przywozu i wywozu, tym razem w projekcie PPS połączonych razem jeszcze i z komisarzem rządu w Banku polskim. Polska nie dobrze zrobiła doświadczenie z owemi urzędami w przeszłości; nie mniej dyskutować można na temat, czy obecne przepisy dewizowe są akurat najlepsze i czy nie możnaby ich zmienić. Ale to gruntownie stanu rzeczy nie zmieni.

Nie zmieni też gruntowniej sytuacji i drugi projekt adwokata krakowskiego, dra Groegera, przejęty przez PPS, aby rozszerzyć zakres działalności Banku polskiego w tym kierunku, aby Bank polski na podstawie złożonego w jego lombardzie prywatnego złota mógł emitować pieniądze i pożyczać je lombardującym złoto. Nie mamy nic przeciw temu projektowi, ale nie przywiązujemy do jego realizacji tej wagi, jaką próbują mu nadać socjaliści.

Nic oczywiście nie mamy przeciw przeprowadzeniu ankiet, badających koszta produkcji, przyszłość naszego przemysłu itd. Prace te przyczynić się mogą do pogłębienia wiadomości u kierujących czynników w państwie i przez to okazać się mogą pożytecznemi.

Nic bodaj nie pominąłem z projektów PPS.

Jak w świetle tych projektów wygląda frazes PPS, iż projekt jej zapewnia murowany kurs dla złotego i równowagi budżetu?

Z artykułów wczorajszych „Naprzodu" wynika, iż przyjęcie lub odrzucenie projektu PPS. traktować trzeba jako ultimatum: przyjęcie jest równoznacznem z pozostaniem PPS. w koalicji, odrzucenie jest równoznacznem z wystąpieniem PPS. z koalicji i z rządu. Gdyby istotnie odpowiedzialne w PPS. czynniki tak sprawę stawiały, to rozbicie koalicji jest nieuniknionem.

Zamordowanie b. prezesa P. K. O. p. Huberta Lindego przez sierżanta W. P.

(Zapoczątkowana przez wysokiego dygnitarza wojskowego anarchja w wojsku nie dała długo czekać na skutki).

Warszawa, 17 kwietnia. (Tel. wł.).

Od kilku lat obserwujemy coraz straszniejszy trąd, który toczy organizm naszego wojska. Widzimy cały szereg oficerów legjonowych, którzy napadają redakcje pism ośmielających się krytykować ich „bożyszcze".

W ostatnich czasach po wszczęciu w pismach brukowych kampanji przez p. Piłsudskiego przeciw zasłużonym generałom, musiał rozprzęg armji dojść do najwyższego stopnia. Dowodem tego przerażający fakt, który zdarzył się dziś w Warszawie.

Oto dziś o g. 3'45 popołudniu w Warszawie przy ul. Celnej na Starem Mieście do powracającego właśnie z rozprawy sądowej b. prezesa P. K. O. p. Huberta Lindego przystąpił sierżant szkoły oficerskiej Wacław Czmielewski i strzelił do p. Lindego 3 razy z pistoletu automatycznego. Jedna z kul trafiła p. Lindego w skroń tak, że runął w tej chwili na chodnik. Morderca począł uciekać w kierunku pl. Zamkowego, został jednak przez wzburzoną publiczność schwytany i omal że nie zlynczowany. Policja wyrwała jednak z rąk wzburzonej publiczności mordercę.

P. Hubert Linde przewieziony do swego prywatnego mieszkania, zmarł.

Morderca usprawiedliwia się tem, że chciał wykonać wyrok śmierci na p. Lindem, ponieważ przypuszczał, że p. Linde zostanie uwolniony w procesie, — sam więc wymierzył mu sprawiedliwość.

Wyrok w sprawie p. Lindego miał zapaść jednak dopiero w poniedziałek o g. 10 rano.

Wiadomość o zamordowaniu ś. p. H. Lindego wywołała w Warszawie olbrzymie wzburzenie. Publiczność warszawska dopatruje się w tem strasznego objawu trądu w Armji, jaki wniosła polemika dziennikarska p. Piłsudskiego.

SZCZEGÓŁY ZAMORDOWANIA ŚP. HUBERTA LINDEGO.

W związku z zamordowaniem b. prezesa PKO. p. Huberta Lindego telefonują nam następujące szczegóły z Warszawy:

Natychmiast po zakończeniu przemówień stron i replice prokuratora Rudnickiego p. Hubert Linde wyszedł z gmachu sądu przy ul. Miodowej i skierował się do swego mieszkania pryw. przy Brzozowej. W towarzystwie p. Lindego szedł jego kuzyn. W przejściu przy ulicy Celnej na Starem Mieście cicho zbliżył się do niego sierżant wojskowy i udając, że przeciska się przez ciasny chodnik, z tyłu przystawił lufę brauninga do głowy ś. p. Huberta Lindego i strzelił z odległości pół kroku, trafiając w tył głowy w okolicy ucha, następnie sierżant zaczął uciekać. Towarzyszący ś. p. Lindemu kuzyn popędził za zbirem, — sierżant odwrócił się i skierował lufę rewolweru w pierś ścigającego, wskutek tego kuzyn ś. p. Lindego schronił się za węgieł domu, chcąc uniknąć strzału i krzyczał do przechodniów: „Trzymajcie mordercę!"

Publiczność rozpoczęła tłumnie pościg za zbirem, którego przytrzymał wreszcie policjant na St. Rynku. Sprowadzony do komisarjatu policji morderca zeznał, że nazywa się Wacław Czmielewski i morderstwa dokonał z tego powodu, iż obawiał się, że „Tak wielki zbrodniarz jak p. Linde ujdzie rąk sprawiedliwości".

Przesłuchani doraźnie świadkowie, zeznali, że morderca przesiadywał całemi dniami mimo iż był w czynnej służbie na rozprawie sądowej w towarzystwie jakiejś dziewczyny, prawdopodobnie

(Dalszy ciąg na stronie 2).

zredukowanej urzędniczki P. K. O.

Informacje zebrane wśród kolegów wojskowych mordercy Ćmielewskiego ustaliły, że Ćmielewski był niezwykle tępym i upartym i szkołę podoficerską prawdopodobnie nie byłby ukończył. Zmartwiony tem często mówił kolegom, że dziś karjerę w wojsku można zrobić tylko przez politykę. Pobudką więc morderstwa, jak przypuszczają koledzy, była chęć „zabłyszczenia".

Rana postrzałowa H. Lindego była śmiertelna, wejście kuli nastąpiło koło prawego ucha z tyłu głowy, — wyjście koło lewego oczodołu. Kula przeszyła mózg.

Wiadomość o śmierci Lindego wywarła w Warszawie straszne wrażenie.

Społeczeństwo z niesłychanem oburzeniem piętnuje dziś taktykę pism, które około osoby Huberta Lindego wytworzyły nimb zbrodni i oszustw na szkodę skarbu Państwa. Zanim sędziowie wydali wyrok, człowiek, wychowany na „polityce w wojsku" wykonał swój zbrodniczy wyrok, na człowieku, który miał bądź co bądź duże zasługi w dziele odbudowy kraju i duże zasługi dla Państwa jako dwukrotny Minister w Rzeczypospolitej Polskiej. Dlatego też cała prasa praworządna stolicy uderza na alarm i wykazuje, jak podwaliny Państwa podpiłowuje czerwona prasa i polityczni wodzowie armji i jak pchają naród w otchłań chaosu i samozwańczych wyroków żołdackich.

(Niezwłocznie po otrzymaniu z Warszawy telefonicznej wiadomości o zamordowaniu s. p. H. Lindego, t. j. o godz. 4'30 wydaliśmy „Nadzwyczajne Wydanie", które w przeciągu niespełna pół godziny po ukazaniu się, zostało przez publiczność rozchwytane. — Red.).

Ostatnie słowa Lindego w Sądzie.

Wczoraj po replice prokuratora zabrał głos b. prezes PKO. Hubert Linde, by wypowiedzieć ostatnie słowa.

Drżącym głosem były prezes Linde powiedział: „Wyznaję z pokorą wobec Sądu i Majestatu Rzeczypospolitej, że żadnego nie uczciwego czynu nie popełniłem. Jestem człowiek skromny. Chciałem żyć w Polsce, przysłużyć się krajowi i wychować swe dzieci na dobrych obywateli Państwa. Może i błądziłem, ale błądziłem w przeświadczeniu, że czynię dobrze.

Sąd proszę tylko o sprawiedliwość!

Słowa te Lindego wywarły na sędziach i audytorjum niesłychanie głębokie wrażenie. Wychodząc z sali sądowej słyszało się wśród publiczności i wśród palesty warszawskiej obecnej na sali jedno zdanie: „Ile wycierpieć musiał człowiek, który tyle majątku przyspożył Państwu na końcu znalazł się na ławie oskarżonych. Wyrok sądowy ma być ogłoszony w poniedziałek, godzina 10 rano.

PŁACE URZĘDNICZE.

Pogłoski o zamierzonych, jakoby dalszych zmniejszeniach poborów funkcjonarjuszy administracji państwowej i wojska są nieprawdziwe. — Wśród ustalonych przez p. Ministra Skarbu środków zrównoważenia budżetu dalsze zmniejszenia pobrów nie są przewidywane.

CZY DOSTANIEMY NASTĘPNĄ RATĘ POŻYCZKI DILLONOWSKIEJ.

Warszawa, 17 kwietnia. Dyrektor naczelny Banku Polskiego p. W. Mieczkowski udzielił przedstawicielowi „Echa Warszawskiego" następującej informacji w sprawie realizacji pozostałej części pożyczki dillonowskiej:

O ile mi wiadomo, sprawa realizacji drugiej transzy pożyczki Dillona nie jest jeszcze ostatecznie zakończona. Jednak koniec tych rokowań jest już bardzo bliski i zdaje się nie ulegać wątpliwości, że sprawa ta zostanie wkrótce załatwiona. Fakt ten ułatwiłby oczywiście zadania Banku Polskiego i zdaniem mojem pozwoliłby na ustabilizowanie się na dłuższy okres naszej waluty.

KOMISJA TRZECH.

Warszawa, 17 kwietnia (zo). Dowiadujemy się, że rząd przystąpił do realizacji projektu komisji trzech w sprawie reorganizacji administracji państwowej. Przedewszystkiem Rada ministrów zażądała od poszczególnych ministerstw opinji o tych projektach, które danych ministrów dotyczyły. — Międzyministerjalna komisja na zasadzie otrzymanych opinji sprawę te ostatecznie załatwi.

ROZSTRZELANIE BANDYTY, KTÓRY ZAMORDOWAŁ POLICJANTA.

Łódź (AW). Dziś rano rozstrzelano W. Tomczaka za usiłowane zastrzelenie policjanta Orłowskiego w Pabjanicach. Sąd okręgowy w postępowaniu doraźnem skazał Tomczaka na śmierć, a p. prezydent nie skorzystał z prawa łaski.

Plany finansowe min. Zdziechowskiego.

Warszawa, 17 kwiecień (telef.), Wczoraj w sobotę o godz. 17, bezpośrednio po powrocie Premjera z Wiednia odbyło się w sali Presydjum Rady Ministrów posiedzenie, na którem min. Zdziechowski przedstawił projekt zrównoważenia budżetu państwowego. Projekt ten opiera się na tem, że deficyt który obliczony został na sumę 265 miljonów, zostanie usunięty częściowo przez powiększenie dochodów z monopolu spirytusowego, 5 procentowej podwyżki podatków i podwyższenie opłat kolejowych w łącznej sumie 150 miljonów, częścią zaś przez redukcję wydatków budżetowych na kwotę 115 milj. zł.

W szczegółach zaś projekt min. Zdziechowskiego przedstawia się następująco:

Wedle wiadomości w kołach politycznych obrady Rządu i stronnictw rządowych nad równowagą budżetu toczą się na podstawie przedłożenia o zrównoważeniu budżetu opracowanego przez p. Ministra Skarbu Zdziechowskiego.

W dotychczasowym stanie rzeczy niedobór budżetowy od lipca 1926 do lipca 1927 wynosiłby 266 miljonów.

P. Minister Skarbu przedstawi na dzisiejszej Radzie Ministrów, na której będzie już przewodniczył p. Prezes R. M. Skrzyński, następujące wnioski:

1. ustawę o środkach równowagi budżetu obejmującą szereg zmian w dotychczasowem ustawodawstwie w kierunku zmniejszenia wydatków i wyzyskania nowych źródeł dochodu.

2. wnioski na Radę Ministrów, zmieniające poprzednie przedłożenie rządowe o budżecie na rok 1926 w kierunku ustalenia dwu okresów budżetowych tj. półrocze do 31-go czerwca 1926 i roku budżetowego od 1-go lipca 1926 do 31-go czerwca 1927, jak również zmniejszenia wydatków w budżecie Ministerstwa Kolei i Wojska w okresie od lipca 1926.

3. ustawę o uregulowaniu emisji bilonu i biletów zdawkowych.

4. ustawę o pełnomocnictwach dla Rządu do zatwierdzenia zmian w statucie Banku Polskiego, zaproponowanych na mocy uchwał Walnego Zgromadzenia Banku, które będzie miało z mocy statutu możność powzięcia takich uchwał.

W przedłożeniu o środkach równowagi budżetu (punkt 1-szy powyższy) zawarte będą m. i. następujące postanowienia:

ustalenie płac pracowników państwowych i wojska zasadniczo w wysokości płac z grudnia 1925 bez stosowania ruchomej mnożnej,

obniżenie płac dla pierwszych jedenastu kategorji, stosowane w miesiącu kwietniu, ma być utrzymane do końca r. 1926, przyczem przedłożenie przewiduje wcześniejsze przywrócenie potrąceń w razie osiągnięcia równowagi budżetowej,

podniesienie niektórych podatków, oparte na założeniu, że osiągnięcie poważnych oszczędności w wydatkach winno być poparte wzmożonemi świadczeniami, składanemi jednak z tą pewnością że będą one użyte już tylko na wydatki niezbędne, dzięki oszczędności, oraz że przyczynią się do osiągnięcia bezwzględnej równowagi budżetu a przez to do stworzenia warunków pomyślniejszych dla warsztatów pracy.

Ustawa o bilonie i biletach zdawkowych (punkt 3-ci) zamyka na przyszłość dla Ministrów Skarbu drogę do pokrywania wydatków drukiem pieniędzy, ustala nieprzekraczalny kontyngent i przewiduje w przeciągu kilku lat coroczne wycofywanie z obiegu 50-ciu miljonów złotych w biletach zdawkowych, przez co jest przekreśleniem wszelkich prób powrotu do inflacji.

POWRÓT PREMJERA SKRZYŃSKIEGO Z WIEDNIA.

Warszawa (AW). Prezes Rady ministrów p. Al. Skrzyński przybył do Warszawy o gdz. 4 popołudniu. O godzinie 5 odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem p. prezes złożył sprawozdanie ze swej podróży do Pragi i Wiednia. W dalszym ciągu odbyła się dyskusja nad programem rządu.

SUBWENCJE DLA RANNYCH POLICJANTOW KTORZY ZMAGALI SIĘ ZWYCIĘSKO Z APASZAMI I KOMUNISTAMI.

Warszawa (AW). Minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz polecił wypłacić 1500 zł. do rąk komendanta policji Czyniowskiego, celem rozdzielenia kwoty między funkcjonarjuszy policji, którzy najbardziej ucierpieli w ostatnich rozruchach publicznych.

ZWIĘKSZENIE SZYBKOŚCI NOWYCH POCIĄGÓW KOLEJOWYCH.

Warszawa (AW). Z dniem 15 maja kolej zarządziła zwiększenie szybkości zasadniczego biegu pociągów, zdążających do Paryża przez Berlin i kurjera przez Dziedzice do Wiednia. Szybkość ma być zwiększoną z 65 klm. na godz. do 70 km. W wewnętrznym ruchu zwiększoną ma być szybkość biegu pociągów na linji Warszawa-Kraków, oraz Warszawa-Łódź.

NOWYCH KILKA WARSTATÓW PRACY ZAMIERA.

Warszawa (AW.). Fabryki Norelin, bracia Buch i Werner zredukowali wczoraj w dziale robót platerowanych 67 robotników, nadto wymawiając pracę 50 robotnikom z terminem 2 tygodniowym. Oddział ten zatrudniał przeszło 200 ludzi.

OTWARCIE WYSTAWY SPOŻYWCZO-HYGIENICZNEJ W WARSZAWIE.

Warszawa (AW). Jutro w południe na terenie Wielkiej Łobzwianki w Alejach Ujazdowskich otworzy p. minister przemysłu i handlu Osiecki wystawę spożywczo-hygieniczną, zorganizowaną przez wytwórców tej gałęzi przemysłu W uroczystem otwarciu wystawy wezmą udział przedstawiciele władz, instytucyj itd.

A PRZECIEŻ SĄ LUDZIE, KTÓRZY NIE BOJA SIĘ KOMUNISTÓW.

Warszawa, 17 kwietnia. W związku z onegdajszymi rozruchami na ulicach Warszawy, prasa stołeczna pomieszcza opis następującego zajścia, które miało miejsce na pl. Dąbrowskiego:

Zebrany na placu tłum bezrobotnych kierowany przez agitatorów komunistycznych zdołał otoczyć ze wszystkich stron policjanta, przewrócić go na ziemię i poturbować. W leżącego zaczęto rzucać kamieniami.

Nagle z tłumu wyskoczył jakiś młody człowiek, który błyskawicznie podbiegł do policjanta, chwycił leżący obok karabin i zmierzywszy do bandy komunistycznych opryszków, krzyknął:

„Precz stąd łajdaki, bo będę strzelał!"

Zdecydowana postawa młodego człowieka poskutkowała. Zuchwali i pewni siebie dotychczas komuniści w jednej chwili rozprószyli się po placu. Wówczas młodzieniec podniósł policjanta, pomógł mu przejść do najbliższej bramy i doprowadzić jako tako do porządku wygląd zewnętrzny poczem zwrócił mu karabin.

—ooo—

KOBIETY ANGIELSKIE PRZECIWKO FALI STRAJKÓW I DEMONSTRACJI.

Londyn (AW). Z inicjatywy partji konserwatywnej odbyła się tu dziś olbrzymia demonstracja kobiet przeciwko strejkom i niepokojom, Pociągami przybyło do Londynu tysiące kobiet z całego kraju, w pochodzie wzięły również udział sufrażystki. Nad utrzymaniem porządku czuwał prawie cały korpus policyjny w obawie przed demonstracjami bezrobotnych.

PACHOŁKÓW SOWIECKICH OBRZUCILI ROSJANIE KAMIENIAMI.

Stołpce (AW). Z Homla donoszą, że kilka dni temu przybył tam specjalny pociąg imienia Lenina, który przywiózł większą ilość członków organizacji propagandy antyreligijnej. Urządzili oni przez ulice miasta pochód antyreligijny. Tłum kolejarzy i ludności miasta obrzucił niefortunnych propagatorów kamieniami. Jest wielu rannych.

BEZROBOCIE W SOCJALISTYCZNYM PAŃSTWIE.

Ryga (AW.) Z Leningradu donoszą, że skutkiem braku surowca i opału fabryki wstrzymały pracę. Zarząd fabryk z obawy rozruchów, robotników nie zwolnił, liczba bezrobotnych jest znaczna.

MUSSOLINI CHCE WZIĄĆ UDZIAŁ W ROKOWANIACH POKOJOWYCH W MAROKKU.

Paryż (AW). W kołach politycznych krążą pogłoski, że Mussolini z okazji rokowań pokojowych w Marokko zamierza domagać się rewizji statutów tangerskich, chcąc w ten sposób zabezpieczyć dla Włoch pewne korzyści gospodarcze, jak również dla kolonistów włoskich w Marokko.

O NOWE PODSTAWY DLA ROKOWAŃ HANDLOWYCH ANGIELSKO-SOWIECKICH.

Moskwa (AW). W kołach politycznych panuje tu wielkie zaniepojenie z powodu choroby Krasina i w związku z tem zwłoki w rokowaniach angielsko-sowieckich. Mówią tu, że Krassin dostał od komisarjatu dla spraw zagranicznych polecenia przybycia do Londynu, o ile pozwoli mu na to stan zdrowia jaknajszybciej, celem omówienia nowych podstaw do rokowań handlowych.

Prawdziwe oblicze Związków nauczycielskich.

Ktokolwiek miałby jeszcze wątpliwości co do autentycznego oblicza radykalnych Związków nauczycieli szkół średnich i szkół powszechnych, ten musiałby je stracić wobec roli, jaką odegrały obydwa Związki z okazji tak zw. „Zjazdu Wychowania Moralnego" w Warszawie.

Zjazd ten zorganizowały obydwa Związki w dniach 8 i 9 kwietnia, jako przygotowanie do IV. Międzynarodowego Kongresu Wychowania moralnego w Rzymie, który ma być, jak wiadomo, rewją międzynarodowej masonerji

Zaproszenia na zjazd, podpisane przez prezesa Związku Nauczycieli szkół powszechnych, Nowaka, oraz przez pp. Forellego, Librachową i Tomczaka, zawierają rezolucje, proponowane przez obydwa Związki do uchwalenia na zjeździe. Rezolucje te tchną duchem masońskim i mają na celu propagować moralność, wyzwoloną z pęt nacjonalizmu, a zwłaszcza religji. Oto charakterystyczne zdania rezolucji:

„Powojenne prądy społeczne współczesnego świata cywilizowanego wysunęły na czoło wspólne dążenie wszystkich demokracyj do realizowania ideału solidarności ludzi i ludów".

A dalej:

„Ideał ten, wyrażający się: 1) w dążności do stworzenia ze społeczeństw organizmów współdzielczych (?), zapewniających jednostkom, je stanowiącym, zaspokojenie ich potrzeb w równej mierze, wymagających natomiast od nich harmonijnej współpracy i ograniczenia popędów egoistycznych; zapewniających im w granicach więzi społecznej pełnię rozwoju indywidualnego, oraz 2) w dążeniu do stworzenia z ludzkości — organizmu, w którym takie same zasady obowiązywałyby w stosunkach między narodami — znajduje oparcie w moralności świata pracy i jako taki winien być podstawą międzynarodowego wychowania moralnego.

A dalej streszczenie referatów, również dołączone do zaproszenia. P. Tatarkiewicz w referacie „Kanony moralne": 1) obiecuje wyłożyć, że wszelkie kanony moralne są nieuzasadnione w wychowaniu i 2) powątpiewa, czy one mogą być niezbędne w wychowaniu nawet jako „zbawienne fikcje". (A więc kanony etyki katolickiej są tylko w najlepszym razie „zbawiennemi fikcjami"?).

P. Chrupek uzasadnia t. zw. „etykę naukową", na zasadach której ma się oprzeć inny, niż dotąd, stosunek narodu do narodu i do ludzkości (zwalczanie wojen). Pomaga do urzeczywistnienia tych nowych ideałów między innemi Liga narodów i zjazdy międzynarodowe, a przeszkadza: „nacjonalizm i konfesjonalizm!". (A więc nieetyczny nacjonalizm i nieetyczne wyznanie katolickie!?).

Wreszcie uczyć nas mają wychowania moralnego dwaj żydzi: p. Heilpern-Myślicki (referat o moralności, etyce i nauce moralnej) i p. Ettinger („Moralność a ustrój społeczny"), który głosi „niezbędność wychowania w duchu świeckim" i niezbędność oparcia w przyszłości wychowania moralnego na zasadach „zawartych w ideale społecznym uświadomionego ludu pracy" (czytaj: proletarjatu).

Nic dziwnego, że sam program zjazdu wystarczał do oceny kierunku antyreligijnego i pro-bolszewickiego, w jakim zamyślają go prowadzić organizatorzy. Na tej zasadzie Ministerstwo oświecenia odmówiło sali państwowego Instytutu Głuchoniemych w Warszawie na obrady i zjazd ten schronił się w gościnnych murach Związku nauczycielstwa szkół powszechnych.

Przebieg zjazdu odpowiedział najzupełniej oczekiwaniom. Referaty takie, jak adwokata Ettingera, który udowadniał, że w świecie chrześcijańskim moralność upadła w stosunku do moralności społeczeństwa pierwotnego i głosił hasła nowej, proletarjackiej moralności, przemówienia, jak osławionej p. Gołdy Stróżeckiej, p. Sachsowej i innych sprawiały wrażenie, jak gdyby w lokalu Związku nauczycielskiego obradowała sekcja pedagogiczna moskiewskiej międzynarodówki. Obfity udział chrzczonych i niechrzczonych żydów potęgował jeszcze to sympatyczne wrażenie. Naiwni, którzy wzięli udział w zjeździe dla rozszerzenia i pogłębienia swych poglądów wychowawczych, wychodzili z sali z niesmakiem i oburzeniem.

„Zjazd Wychowania moralnego" zdarł maskę z rzekomej bezpartyjności Związków nauczycielskich (szkół powszechnych i średnich). Prawdziwe oblicze tych organizacyj ukazało się z za maski, przerażając bezpartyjnych uczestników zjazdu.

Słusznie powiedziała p. Gołda-Stróżecka. „Nauczyciel musi się zdecydować, czy stoi z tej, czy z tamtej strony barykady!" Naprawdę ponętna to rzecz stać w Związku Nauczycielskim po tej samej stronie barykady, po której stoi — p. Gołda-Stróżecka!!

Nie rozumiemy nadto jeszcze jednego. **Jak do obu powyższych Związków, po takich wyraźnych, masońskich wystąpieniach, mogą jeszcze należeć księża katoliccy,** Co oni mają w tych Związkach do roboty? Zasłaniać swym autorytetem robotę różnych Gold-Stróżeckich, Forellich, Rabych i t. p. fortenzerów masońskich, — to chyba nie jest zadaniem księży katolickich — Polaków!

Wniosek jasny! Dla polskiego i katolickiego kapłana oraz dla polskiego i katolickiego nauczyciela szkół średnich czy powszechnych **miejsce gdzie indziej, — a nie w masońskich Związkach!**

Projekt przedłużenia prowizorjum budżetowego do lipca 1926.

Warszawa. (AW) Wczoraj przed południem min. Skarbu Zdziechowski odbył z marszałkiem sejmu Rataejm dłuższą konferencję w sprawie techniki obrad nad budżetem w Sejmie. Podobno omówiono również projekt budżetowania na wzór Włoch, tj. od 1 lipca. W razie przyjęcia tego projektu gospodarka finansowa w tym roku miałaby się odbywać do tego terminu na zasadzie prowizorjum.

Możliwość niewstąpienia Niemiec do Ligi Narodów.

Londyn. (AW) Dyplomatyczny korespondent „Daily Telegraph" zaznacza, że nota Niemiec do Ligi Narodów w sprawie zaproszenia do udziału w komisji dla zbadania ustroju Ligi wymaga jeszcze dalszych wyjaśnień ponieważ Niemcy uwarunkowały przyjęcie postanowień komisji od rozmaitych swoich zastrzeżeń. Jest problematyczne, czy Niemcy ponowią swój wniosek o przyjęcie do Ligi Narodów na sesji wrześniowej.

—ooo—

Zamach na rumuńską rodzinę królewską.

Bukareszt. (AW) Z Konstanzy donoszą, że policja odkryła w pobliżu Konstanzy dwie dobrze ukryte skrzynki z dynamitem pod torem kolejowym, którędy miał przejechać pociąg z rumuńską rodziną królewską udającą się do Włoch. Policja znajduje się już na tropie przestępców.

A. BIRABEAU.

Nany i jej matka.

Nie chcę się wydawać lepszym, niż jestem: śmiałem się nieraz z tej dobrej pani Diensaint. Choć wiedziałem, że w gruncie rzeczy jest godną szacunku osobą... Ale wygląd! Kok ogromny, szminka czarna, szminka różowa i — zbyt wiele zębów zbyt białych. Czyż to rozsądnie — w tym wieku?... Właściwie nikt nie mógłby określić jej wieku. I poco? Pani Diensaint nie jest kokietką, och nie! nie ani trochę. Dość spojrzeć na jej oczy — oczy wiernego, nędznego psa...

O pani Diensaint dość powiedzieć, że jest matką Nany; imię Nany rozbrzmiewa na kurytarzach teatralnych, widzi się je na afiszach, czyta w ogłoszeniach, reklamujących najlepszą czekoladę lub znakomite brzytwy. Jest osobą znaną — i żyje dobrze. Bardzo jest w niej zakochany ten młody Roman. Właściwie czy kocha ją bardzo, — to niewiadomo. Zachwyca się nią i bawi. Nany liczy się z nim.

— Moja mamo, — tłumaczy matce, — kobiety takie, jak ja, zawsze niepewne dalszego losu. — Niech się zjawi kobieta bardziej ponętna, czy bardziej elegancka, niech ma więcej werwy na deskach teatralnych i już po mojej karjerze.

Najczęściej pani Diensaint nie podtrzymuje takich rozmów. Jestem pewien zresztą, że jest jeszcze niepocieszona, iż córka jej tę drogę wybrała. Nie lubi jej bogactw i zbytków. Wolałaby ją widzieć w zużytych pantoflach, z opierzchniętemi rękoma. — bez pierścionków wspaniałych na palcach, — tylko z obrączką... Cóż robić... Więc dzieli jej luksusowe mieszkanie, jeździ autem, ubiera się wspaniale i — maluje... Dlaczegóż to wszystko? Bo ją kocha. Kocha z całego serca. To właśnie stąd — te oczy wiernego psa. Bo czuwa ciągle, — co chce Nany. Dlaczego Nany ściągnęła brwi? Co chciała powiedzieć? Pomóc Nany, uszczęśliwiać Nany, — oto cel pani Diensaint, jej praca i jej marzenie!

I dla miłości Nany tak się ośmiesza. Oto odgadła, że Nany musi być — młodą, jak najmłodszą! więc osoba w poważnym wieku koło Nany nie jest potrzebna. Przecież to matka — tak? Więc włosy rude, biel i róż na policzkach, ubranie odpowiednie. Nie dadzą jej dwudziestu lat, — bo pewnie, — ale też wogóle wieku nie określą. Nie wiedzą przecież, czy włosy pod rudą farbą są siwe, siwiutkie, czy też tylko — szpakowate. Można się omylić o dziesięć lat. I z tych dziesięciu lat skorzysta Nany...

Pani Diensaint zachorowała. I to dość poważnie. Nany, przyznać trzeba, pielęgnowała ją troskliwie. Naturalnie chodziła w dalszym ciągu na kolacje po teatrze, widziano ją w eleganckich cukierniach, śmiała się głośno, jak zwykle, — ale to już było jej obowiązkiem. Roman zrozumiałby może nawet jej zajęcie chorą matką, może odczułby i jej niepokój, — ale... nie chciała, krępowała się, — czy bała... Mogło mu się to sprzykrzyć. Ale ilekroć miała chwilę wolną, — biegła do pokoju matki... pielęgnowała ją i rozweselała.

Po miesiącu pani Diensaint zaczęła powracać do zdrowia. Cieszy się teraz odzyskiwanemi siłami. Ale jest coś, co ją gnębi. Nany taka jakaś dziwna, jakby zakłopotana czemś, jest coś, co omija w rozmowie. Matka nie wie, co jest przyczyną tego nastroju, rozmyśla i chce odgadnąć. Siedzi oto na fotelu, — pierwszy raz po wstaniu z łóżka, pogrążona w zadumie.

Nagle stuka ktoś do drzwi. I słychać głos Romana:

— Czy można złożyć pani życzenia powrotu do zdrowia, pani Diessaint?

Nany woła nagle:

— Nie, nie! Później!

— Może miałby ochotę widzieć się ze mną? — mówi p. Diensaint.

— Widzieć cię? Ależ Ty nie wiesz, jak wygląda twoja głowa!

Pani Diensaint rzuca okiem w lustro:

— Ach! — rzekła tylko.

Nany zawstydziła się.

— Przepraszam cię, Mamo!

Matka uśmiecha się smutno i dobrotliwie — tak: miesiąc cierpień. Jakże ona wygląda! Zmarszczki, włosy białe... Myśli znowu... długo milczą obie. Wreszcie pani Diensaint mówi.

— Jednak... Niech Roman wejdzie. Tak... i nie bój się!

I gdy Roman wszedł, poznała, że nie były płonne obawy Nany. Widać było zdziwienie w jego twarzy; rzucił szybkie wejrzenie na Nany, która w tej chwili skierowała się ku drugim drzwiom.

— Panie Romanie, — rzekła wtedy pani Diensaint, — chciałam pana prosić o pomoc. Chciałabym wyjechać na stałe na wieś — i chodzi mi o to, żeby pan wstawił się za mną do Nany, aby mnie nie pozostawiła bez zapomogi. Tak, bo Nany nie ma dla mnie żadnego obowiązku. Ona nie... nie jest moją córką... Była sama — samiutka w życiu i młoda, tak bardzo młoda! A ja, stara już... Pan wie pewnie, artystki biorą tak nieraz starszą osobę, która uchodzi za matkę. Zaproponowano mi... miejsce i... Nany mnie zaangażowała... oto wszystko.

— Licz pani na mnie, — rzekł Roman. — W głosie jego czuć było zdziwienie, ulgę i — trochę lekceważenia. To było najgorsze. Ale dla szczęścia córki pani Diensaint mogę znieść dużo więcej jeszcze. Potrafi w kilka dni później, w chwili wyjazdu, przyjąć bez zaczerwienienia się gratyfikację, którą jej wręczy Roman. Potrafi wstrzymać jednym gestem odruch Nany zawstydzonej i gotowej do ujawnienia kłamstwa. I będzie mogła nawet — bez płaczu — słyszeć Nany mówiącą — dla upewnienia Romana:

— Do widzenia... pani.

Nigdy już nie będę się śmiał z pani Diensaint.

Tłum. J. Ch

—ooo—

Z krętych i ciemnych kurytarzy p. Piłsudskiego.

We wczorajszym numerze „Gońca Krakowskiego" przedrukowaliśmy przetłumaczony z „Berliner Tageblattu" artykuł, w którym autor przytaczając słowa „Marszałka" Piłsudskiego ośmiesza przed forum Niemiec społeczeństwo polskie nazywając nas z p. Piłsudskim wrodzonymi tchórzami. — Warszawę nazywając miastem kłamstw i oszczerców i t. d.

W ślepej pogoni za stanowiskiem szefa sztabu p. Piłsudski niezadawala się już drukowaniem wywiadów w pismach brukowych i wygłaszaniem odczytów agitacyjnych za samym sobą, ale przeszedł już do realniejszej polityki. Oto Komenda Związku Strzeleckiego, czyli zakonspirowanego wojska p. Piłsudskiego, rozesłała wczoraj okólnik z wezwaniem do podwładnych okręgu o zbieranie w terminie do 10 kwietnia podpisów jak największej ilości obywateli pod memorjał domagający się kategoryczoie niezwłocznego powołania Marszałka Piłsudskiego na kierownicze stanowisko w Armji.

Równocześnie zaś dla unaocznienia przed społeczeństwem jak wielka jest potęga Marszałka oparta na Związkach Strzeleckich dostali warszawscy strzelcy rozkaz przemaszerowania po ulicach Warszawy w mundurach. Dzisiejsza „Gazeta Warszawska" w tej sprawie podaje:

Uwagę publiczności warszawskiej zwraca spora ilość osobników w mundurach „strzeleckich", odbywających po mieście przechadzki z bronią. Osobliwi ci spacerowicze, rozporządzający, jak widać, sporą ilością czasu, pokazują się gęsto na ulicach oraz zachodzą do lokali publicznych. Szczególnie chętnie odwiedzają teatrzyk „Perskie Oko".

Wiosenna pogoda ma to do siebie, że odstręcza czasem ludzi od pożytecznej pracy. Jednakże nie sposób jest wytłumaczyć wiosną wypuszczenie uzbrojonych strzelców na Warszawę.

A zatem, czem mamy sobie wytłumaczyć to osobliwe zjawisko?

Niewątpliwie p. minister spraw wojskowych coś o tem wie? I zapewne nie wątpi p. minister spraw wojskowych, że ta wiadomość cenna byłaby również dla szerokiej publiczności, która nie wie, co ma sądzić o tem wszystkiem...

Z powyższego widać, że agitacja i maskarada p. Piłsudskiego zaczyna przybierać już niepokojące rozmiary. p. minister spraw wojskowych nie ma na to środków zapobiegawczych? — pytają wszyscy ci obywatele, którzy ponoszą dziś wielkie ciężary materjalne w formie podatków na wojsko i chcieliby widzieć tylko jedno wojsko, silne i zdolne do obrony kraju przed nieprzyjacielem, a nie dwa wojska, jedno: — Armję, — a drugie pretorjanów osobistych niefortunnego kandydata na stanowisko szefa sztabu.

LISTY Z KRAJU.

Z Krynicy.

Krynica, dnia 14 kwietnia.

W Krynicy rojno, gwarno, życie wre w całej pełni, — nie są to jednak owe barwne tłumy kuracjuszy, lecz szary tłum robotników.

Przygotowania do sezonu letniego w pełnym toku. Zarząd Zdrojowy i Komisja Zdrojowa, a także i Zwierzchność gminna w swoim zakresie robią co tylko mogą, aby ta nasza letnia stolica była godnie przygotowaną na przyjęcie swych gości.

Dyrektor Zakładu Zdrojowego, inż. Nowotarski, formalnie dwoi się i troi, chcąc być wszędzie obecnym, aby osobiście prac przypilnować.

Najważniejszemi podjętemi robotami jest przeprowadzana rekonstrukcja dróg w Zdrojowisku, poprawa i zakładanie nowych chodników, budowa nowej muszli dla orkiestry zdrojowej na deptaku.

Budowa nowych łazienek jest na dokończeniu, tak, że w lipcu br. zostaną oddane do użytku publicznego.

Również w tym samym budynku przygotowuje się 100 pokoi mieszkalnych dla kuracjuszy.

Właściciele will i pensjonatów przeprowadzają remont domów i przygotowujeą się na sezon letni.

Obok dyrektora Nowotarskiego, najczynniejszym obecnie człowiekiem w Krynicy jest ogrodnik Komisji Zdrojowej, p. Kozacki, który właściwie corocznie przystraja tę królowę wód Polski w jej godowe szaty. P. Kozacki w roku bieżącym, jako w swym roku jubileuszowym — 30 lat pracy — chce widocznie przejść sam siebie. Na deptaku, w plantacjach i w parku zakładowym praca wre. Zasadza się nowe krzewy, przygotowuje się klomby, a obok fontanny świetlnej zasadzono kilkadziesiąt krzewów róż.

W koncercie prac przygotowawczych wziął udział i Tow. właścicieli will i realności, przebudziwszy się ze swego tradycyjnego snu, aby pomyśleć, jakie dać ceny na sezon letni. — Na odbytem w dniu 10 bm. walnem zebraniu Towarzystwa uchwalono podnieść ceny pokoi na I. sezon o 28 procent, na II. sezon o 40 procent od cen głównego sezonu roku ubiegłego, w III. sezonie ceny głównego sezonu ub. roku. Ceny utrzymania takie, jak w restauracji Domu Zdrojowego. Na temże posiedzeniu p. Cichy podniósł brak organizacji obywateli w Krynicy — (prawdopodobnie myślał o organizacji polskiej).

Uwaga p. Cichego jest niestety zupełnie słuszna, — brak należytej organizacji między obywatelami Polakami, a tem samem obrony własnych i narodowych interesów jest widoczny; na dowód smutny, ale prawdziwy fakt. W ubiegłym miesiącu zostało zawiązane w Krynicy Gremjum właścicieli will, hoteli, pensjonatów i restauracyj. Statut Gremjum przewiduje 7 członków zarządu, z tem zastrzeżeniem, że 3 członków musi być religji katolickiej. Przepisom statutu stało się zadość. — Na odbytem zebraniu organizacyjnem wybrano zarząd, do którego **weszło 4 żydów** — 3 Polaków. Prezesem naturalnie żyd. Z prawdziwem ubolewaniem zaznaczyć musimy, że na zebranie to członkowie Polacy prawie że nie zjawili się, jakkolwiek wszyscy o tem zebraniu zawiadomieni zostali.

Wracając jednak do cen, zaznaczyć musimy, że i Komisja Zdrojowa w tej tak ważnej dla Zdrojowiska sprawie nie zapomniała i na odbytem w dniu 12 bm. posiedzeniu uchwaliła następujący cennik: Ceny utrzymania w pensjonatach I. klasy 8 zł. dziennie, II. klasy 6'50 zł. Ceny pokoi: pokoje 1-osobowe od 2'50 do 5'50 zł. 2-osobowe od 5—8 zł. Pokoje **mansardowe** 1-osobowe od 2'20 do 4'20 zł.; 2-osobowe od 3'60 do 4'80 zł. Pokoje **poddaszowe** 1-osobowe od 1'80 do 3 zł., 2-osobowe od 2'20 do 3'60 zł. Izby w domach **włościańskich** od 1'20 do 3 zł. dziennie. Są to ceny zasadnicze, od których w I. sezonie odlicza się 15 procent, a w III. sezonie 20 procent zniżki.

Cennik ten wymaga jeszcze zatwierdzenia starostwa względnie województwa. Ceny, ustalone przez Komisję Zdrojową, są o 20 procent wyższe od cen II. sezonu ub. roku.

Jak widzimy z powyższego cennika, wprowadzoną jest i w tym roku klasyfikacja pensjonatów, jednak oby to nie było znów na papierze, tak jak w ubiegłym roku, gdzie w całej Krynicy pobierano ceny pensjonatów I. klasy.

Sezon, pomimo bardzo ciężkich warunków ekonomicznych, zapowiada się nadzwyczaj dobrze. Dom zdrojowy na I. sezon cały zamówiony, a do właścicieli will napływają setki listów z zamówieniami mieszkań. To też wybierającym się do Krynicy radzimy już rezerwować sobie mieszkania.

Jakkolwiek właściwy sezon zimowy już się skończył, a sezon letni zaczyna się dnia 1 maja — mimo to w Krynicy, ponieważ Zakład jest czynny cały rok — przebywa obecnie na kuracji przeszło 200 osób i codziennie napływają nowi kuracjusze, — powiedzieć można, że sezon już się rozpoczął.

Spokojna demonstracja bezrobotnych w Łodzi.

Łódź. (AW) W dniu wczorajszym grupa bezrobotnych w liczbie około 400 osób demonstrowała przed państwowym urzędem pośrednictwa pracy mieszczącym się w hotelu Polonia, przy ul. Narutowicza. Demonstranci domagali się natychmiastowego zatrudnienia w robotach miejskich oraz wydawnictwa obiadów. Zawezwano konną policję i oddział pieszej policji 8-go komisarjatu, który manifestantów rozproszył. Zaznaczyć należy, że nikt nie został poturbowany, ani ranny.

Bandytyzm i kradzieże nie ustają na naszych kolejach.

W pociągu, zdążającym ze Lwowa do Stanisławowa, jechał p. Józef Horodyński, kupiec ze Stanisławowa. Za stacją Bóbrka-Chlebowiec przysiadł się doń jakiś jegomość, który nawiązał z nim rozmowę, na temat obecnych stosunków. W trakcie rozmowy zwierzył się p. Horodyńskiemu, że gdyby mu się trafił jakiś dobry interes, to by ewentualnie był gotów włożyć jakąś znaczniejszą gotówkę.

W ciągu dalszej jazdy poczęstował ów jegomość p. Horodyńskiego papierosem. Nie przeczuwając nic złego przyjął p. Horodyński papierosa, atoli już po częściowem wypaleniu papierosa, zmogła go senność. Sprawca widocznie planował po uśpieniu obrabować p. Horodyńskiego, atoli na jego szczęście zaraz po zaśnięciu p. Horodyńskiego pociąg zatrzymał się na stacji, na której wsiadło kilku pasażerów. Sprawca, widząc plany swe pokrzyżowane, zaraz wysiadł. Nowi pasażerowie, którym nagła ucieczka owego jegomościa wydawała się podejrzaną, zaboczywszy, że p. H. znajduje się w niemormalnej pozycji i w jakimś nienormalnym śnie, zbudzili go. Przyszedłszy do siebie, opowiedział im p. Horodyński o swem spotkaniu. Jak stwierdzono, papieros był przesiąknięty silnie działającym narkotykiem, szkodliwym dla zdrowia.

Wedle rysopisu, zapodanego przez p. Horodyńskiego, ustalono, że sprawcą jest poddany rosyjski 27-letni Stefan Szylnański, rodem z Odessy, zamieszkały w cukrowni w Chodorowie. Szymański, mając nieczyste sumienie, zbiegł w niewiadomym kierunku a policja wysłała za nim listy gończe.

Następny przykry wypadek kradzieży w pociągu zdarzył się fabrykantowi krakowskiemu p. Mandelbaumowi. Oto donoszą nam ze Lwowa:

Na szkodę Aleksandra Mandelbauma, właściciela fabryki w Krakowie, przy ul. Czarnowiejskiej l. 72, skradł jakiś złodziej w wagonie sypialnym pociągu zdążającego z Krakowa do Lwowa na przestrzeni pomiędzy Rzeszowem a Lwowem — ubranie wartości 400 zł., parę trzewików, białą koszulę, srebrne spinki, złoty zegarek „Schaffhausen" — wartości około 400 zł., oraz łańcuszek platynowy — łącznej wartości 1500 zł. Fabrykant w nielada nieprzyjemnej znalazł się sytuacji, gdy nad ranem ze snu się obudził i kradzież spostrzegł.

—ooo—

BADANIE ŚWIADKÓW W PROCESIE 93-CIU KOMUNISTÓW.

Wilno (AW.) W trzecim dniu toczącego się przy drzwiach zamkniętych procesu przeciw 93 komunistom sąd ukończył badania najgłówniejszego świadka strony oskarżającej podkomisarza ekspozytury policji politycznej p. Steckiego.

BURZLIWA DYSKUSJA W LWOWSKIEJ RADZIE MIEJSKIEJ W SPRAWIE BEZROBOCIA.

Lwów (AW.). Na wczorajszem posiedzeniu rady miejskiej odbyła się burzliwa dyskusja w sprawie akcji zwalczania bezrobocia. Prezydent miasta poinformował zebranych, że na cele te rząd przyznał 600.000 zł. z czego miasto otrzymało już pierwszą ratę w wysokości 100 tys. zł. Podatek na fundusz bezrobocia przyniósł dotąd 60.000 zł. Szereg socjalistycznych mowców, domaga się u rządu poczynienia odpowiednich kroków celem uzyskania większych sum na walkę z bezrobociem.

SPOR O OBYWATELSTWO HR. SIERAKOWSKIEGO.

Toruń (AW). „Gazeta Olsztyńska" omawia sprawę hr. Sierakowskiego b. posła do sejmu pruskiego i prezesa zw. Polaków w Niemczech, który niedawno otrzymał od rządu niemieckiego nakaz opuszczenia Rzeszy. Korespondent „Gazety Olsztyńskiej" sprawdził w autorytatywnych źródłach, że hr. Sierakowski nigdy nie optował na rzecz Polski i że jest obywatelem niemieckim. W sprawie tej toczą się obecnie rozmowy dyplomatyczne między rządem polskim i niemieckim. Fakt nakazu wydalenia ze względu na precedens ma zasadnicze znaczenie dla mniejszości polskiej w Rzeszy Niemieckiej.

N. P. R. NIE CHCE OSZCZĘDNEJ ADMINISTRACJI KAS CHOR. — WIDOCZNIE MA SWOICH LUDZI JAKO URZĘDNIKÓW W TEJ INSTYTUCJI.

Toruń (AW). Wczoraj odbył się w Toruniu protestacyjny wiec ubezpieczonych w kasie chorych, przeciw wysuniętej przez kluby prawicowe noweli zacji ustawy o kasie chorych. Na wiecu zebrało się około 1.500 osób. M. i. przemawiał poseł Pawlak z NPR. Uchwalono rezolucję domagającą się od posłów lewicowych odpowiedniej obrony dotychczas obowiązującej ustawy o kasie chorych i energicznego wystąpienia przeciw zakusom uszczuplenia prawa bezrobotnych.

Co dzień niesie?

Dziś 18 Jutro poniedz. 19 Pafnucego

Bogumiła

Wschód słońca g. 4·34. — Zachód g. 18·38.
Wschód księżyca g. 19·32. — Zachód g. 22·23.

STAN CIEPŁOTY w dniu wczorajszym wynosił +15° C.

Co grają dziś w teatrach!

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO W KRAKOWIE

Niedziela popoł.: „Trójka hultajska", wieczór: „Dar poranku".

TEATR BAGATELA:

Niedziela popoł. i wieczór: Kawecka i Rentgen.

Co grają dziś w kinach!

Nowości: „Golgota uczciwej kobiety", 4 serje razem.

Reduta: „Czarna przełęcz" — sensacyjny dramat pełen niesłychanych przygód z życia cowboy'ów i osadników północnej Ameryki.

Uciecha: „Gabinet figur woskowych", 8 aktów. Emil Jannings, Konrad Veidt i t. d.

Warszawa: „Tajemniczy rycerz".

Wanda: „Kult ciała" — najpotężniejszy hymn ku chwale piękna i siły. 8 wielkich aktów. Nadprogram komedja.

—o—

PRZYJECHALI DO KRAKOWA:

Grand Hotel:

Kazimierz Broniewski — Warszawa, Antoni Rauch — Warszawa, Bernard Buchweitz — Warszawa, Jan Kościelca Pogorski — Paryż, dr. Robert — Grossbart — Wiedeń, Władysław Żarek — Rybnik, Leon Stawowiak — Poznań. Henryk Kropaczek — Warszawa, Henryk Fuglewicz — Warszawa, Stefan Dobrowolski — Kazimierza W., dr. Józef Kaden — Żurawica, hr. Kazimierz Dąmbski — Nosówka.

Hotel Saski:

Władysław Jechalski — Sosnowiec, Karol Piaget — Praga, Stanisław Adamczyk — Chrzanów, Władysław Stanecki — Sambor, Rafał Elkin — Warszawa, Józef Śliwiński — Warszawa, Fryderyk Golling — Łagiska Górne, Teresa Kasian — Wielka Orłowa, Otokar Svorenk — Praga, Jan Tille — Praga, Jan Czernovsky — Praga, Fabian Hruszczek — Praga, Mirko Bożnowska — Praga, Józef Sangman — Praga, Antoni Mikola — Praga.

—o—

DYŻURY NOCNE W APTEKACH. W nocy z niedzieli na poniedziałek (z 18 na 19 bm.) służbę pełnią następujące apteki:

Apteka pod Koroną, Rynek 22, — **Apteka pod Gwiazdą**, Florjańska 15, **Apteka pod Opatrznością**, Apteka, ul. Karmelicka 23, **Apteka Warszawska** 39. **Apteka pod Aniołem**, Dietlowska 76.

W niedzielę (18 bm.) przez cały dzień służbę pełnią: **Apteka pod Słońcem**, Rynek gł. l. 43, — **Apteka pod Eskulapem**, Gertrudy l. 1, — **Apteka pod Matką Boską**, Krowoderska l. 74, — **Apteka w Dębnikach**, Konopnickiej l. 1, — **Apteka pod Złotym Orłem**, Krakowska l. 9, — **Apteka pod Koroną**, Rynek 22, — **Apteka pod Gwiazdą**, Florjańska 15, — **Apteka pod Opatrznością**, — **Apteka** Karmelicka 23, — Apteka, Warszawska 39, — **Apteka pod Aniołem**, Dietlowska 76

W nocy z **poniedziałku na wtorek** (z 19 na 20 bm.) pełnią służbę: **Apteka pod Złotym Słoniem**, Grodzka l. 22, — **Apteka pod Złotym Lwem**, ul. Długa l. 4, — **Apteka w Nowej Wsi**, Kazimierza Wielkiego l. 31, — **Apteka pod Trzema Gwiazdami**, Rakowicka l. 12.

—ooo—

ODZNACZENIA W WOJEWÓDZTWIE KRAKOWSKIEM. Naczelnik wydziału opieki społecznej krakowskiego urzędu wojewódzkiego Dr. Bronisław Kwiatkowski otrzymał Krzyż komandorski II. kl. królewsko-duńskiego orderu Dannebroga, a referent w tym samym wydziale, Janusz Bandrowski, Krzyż kawalerski tegoż orderu. Onegdaj doręczył wojewoda Kowalikowski w obecności wicewojewody Dra Wawrauscha, kierownika wydziału bezpieczeństwa publicznego hr. Skarbka, personalu urzędniczego wydziału opieki społecznej i sekretarza Stańkowskiego pp. Dr. Kwiatkowskiemu i Bandrowskiemu odnośne odznaki orderowe.

Śledztwo wojskowe w sprawie nadużyć kasowych w D. O. K. w Krakowie.

Przyjazd specjalnej komisji śledczej z Min. spraw wojsk.

Jak się dowiadujemy, w najbliższych dniach **przyjeżdża do Krakowa specjalna komisja śledcza z ministerstwa spraw wojskowych dla zbadania szczegółów nadużyć skarbowych w krakowskiem DOK. Nr. V, ujawnionych po zamachu samobójczym kpt. Remera, adjutanta dowódcy OK. Nr. V. gen. Kulińskiego.**

Zadaniem komisji będzie **stwierdzić pewne zarzuty**, wytoczone przez obronę aresztowanego por. Lejczaka płatnika komisji gospodarczej DOK. Nr. V. w **telegramie, skierowanym do ministra spraw wojsk. gen. broni Żeligowskiego.**

Z powodu podejrzenia, że w aferę nadużyć kpt. Remera są wmieszani dalsi oficerowie, urzędujący dotąd w DOK. Nr. V., co mogłoby utrudnić tok śledztwa normalnego, **telegram domaga się natychmiastowej interwencji ministra.**

Komisja ministerjalna po rozpatrzeniu sprawy na miejscu wyda decyzję co do ewentualnej **delegacji innego sądu i innego DOK., czego domaga się obrona aresztowanych oficerów.**

—o—

Sensacyjne szczegóły afery z fałszywemi 5-złotówkami w banku Holzera w Krakowie

Dziwne stanowisko policji i województwa w tej sprawie.

W toku śledztwa w **sprawie puszczania w obieg fałszywych banknotów pięciozłotowych w Krakowie wyszły na jaw dalsze nader sensacyjne szczegóły.**

Jak wiadomo, w związku z tą aferą, **aresztowano kasjera banku Holzera** przy ul. św. Gertrudy, p. **Schenirera Abrahama.** Jak się okazało Schenirer dnia 1 kwietnia br. **wypłacił wszystkim urzędnikom banku Holzera pensje fałszywemi banknotami pięciozłotowemi.** Urzędnicy część z tych banknotów już wydali, a resztę po wykryciu falsyfikatów zdeponowali w sądzie.

W kasie banku znaleziono

WIELKĄ ILOŚĆ FAŁSZYWYCH 5-ZŁOTÓWEK.

Nici tej afery prowadzą **do Chrzanowa** gdyż jak stwierdzono, **kasjer Schenirer utrzymywał bliskie stosunki z tamtejszymi czarnogiełdziarzami**

HANDLUJĄC Z NIMI DOLARAMI.

Widocznie Schenirer zasypywał bank Holzera falsyfikatami, a z kasy banku wybierał prawdziwe 5-ciozłotówki,

ZA KTÓRE NABYWAŁ DLA SWYCH KORZYŚCI

DOLARY.

Jak już donosiliśmy, **policja długi czas milczała** o tej aferze, tusząc ją i okrywając tajemnicą, jak nas informują, z polecenia, a raczej z rozkazu komendy P. P.). Podobno nawet **komenda P. P. prowadzi ściśle śledztwo w kierunku wykrycia owego „winowajcy", który miał prasę o tej aferze informować.** Jak słychać, także **i województwo dążyło do zatuszowania tej afery ze względu na usilne starania wysokich osobistości naszego miasta.**

Skandaliczne te zabiegi około umorzenia zbrodniczej afery fałszerskiej winny być przez wyższe władze stwierdzone i napiętnowane z całą surowością.

Wielce dziwną wreszcie jest rzeczą, że pewna część prasy krakowskiej, która skwapliwie wychwytuje wszystkie duże i małe sensacje, nawet po zamknięciu kroniki do późnej nocy niezmordowanie, milczy uparcie o tej aferze i nie znajduje dla niej miejsca w dziale jużto „z ostatniej chwili", już też „po zamknięciu kroniki".

Włamanie do kasy ogniotrwałej zegarmistrza w Wieliczce.

Z posterunku policji państwowej w Wieliczce zawiadomiono krak. ekspozyturę śledczą, **że ze zamkniętej kasy ogniotrwałej skradziono kilka zegarków męskich i damskich, oraz pierścionków łącznej wartości około 400 zł.**

—ooo—

PRZYJAZD PREZESA ANGIELSKIEGO ZW. NAROD. MŁODZIEŻY AKADEMICKIEJ. Dnia 20 bm. przybywa do Krakowa jako gość Krak. Komitetu Akademickiego Prezes Angielskiego Związku Nar. Młodz. Akad. p. John Widson. Przyjazd jego stoi w związku z akcją zbliżenia obu Państw na polu kulturalnem. Delegatem Krakowskiego Komitetu Akademickiego przy p. Widsonie został mianowany ryg. praw p. Budek Mieczysław.

Pobyt angielskiego gościa potrwa trzy dni.

KOLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH — (Rynek gł. A—B l. 39) poniedziałek, 19 bm. konserwator dr. Tad. Szydłowski: Kościół św. Franciszka w Assyżu i jego freski; wtorek, 20 bm. prof. Uniw. dr. Witold Wilkosz: Materjalizm od najdawniejszy do najnowszych czasów; środa, 2S bm. dr. M. Kanfer: Tragedja małżeństwa; piątek, 23 bm. asyst. Uniw. dr. Bohdan Kamieński: Chemja w życiu codziennem (z doświadczeniami); sobota, 24 bm. red. Konst. Srokowski: Sowieckie prawo cywilne; niedziela, 25 bm. red. Konst. Srokowski. Sowieckie prawo karne. — Początek o godz. 7-ej wieczór.

ZWIĄZEK LUDOWO NADODOWY urządza w poniedziałek dnia 19 bm. o godz. 7 wieczór zebranie dyskusyjne na temat: **„Zagadnienie monarchizmu".** Zebranie zagai prof. Szaflarski.

OPŁATA POCZTOWA NA BEZROBOTNYCH. Z dniem 15 bm podwyższone zostały opłaty za przesyłki listowe (z wyjątkiem druków dla ociemniałych i czasopism opłacanych ryczałtem) o 1 gr. za sztukę.

W razie niedostatecznego opłacenia tych przesyłek ściąga się brakującą opłatę w podwójnej wysokości od odbiorcy.

Równocześnie zauważa się, że druki, próbki towarów, papiery handlowe i przesyłki mięszane muszą być opłacone przy nadawaniu w całości, gdyż w przeciwnym razie wyklucza się je od przewozu pocztą.

PRZYDZIAŁ MIESZKAŃ W DOMACH MIEJSKICH. **Prezydjum miasta dokona w maju rozdziału mieszkań w budynkach miejskich przy ul.** Syrokomli i przy ul. Słonecznej. Ogólna ilość mieszkań w 6 budynkach wynosi 105, na przeszło 800 podań, jakie wpłynęły do prezydjum o przydział mieszkań.

WYKUP DRZEWA MIEJSKIEGO. **W ostatnich czterech tygodniach dał się zauważyć wzmożony ruch kupujących w składach aprowizacyjnych miejskich na Warszawskiem. W tym czasie sprzedano tam ponad 50 wagonów drzewa opałowego w cenie 3 zł. 40 gr. za 100 kg. drzewa w łupkach i 3 zł. 65 gr. rąbanego tak, że magistrat zmuszony był zakontraktować wczoraj w zarządach lasów państwowych znaczne zapasy drzewa. Sprzedaż węgla odbywa się normalnie w ilości 3 i pół wagona dziennie po 2 zł. 70 gr. za 1 centnar metryczny.**

„KROWODERSKIE ZUCHY" w Teatrze Domu Żołnierza Polskiego. Teatr Domu Żołnierza Polskiego w Krakowie, ul. Lubicz (przystanek tramwajowy) odegra w niedzielę 18 kwietnia 1926 r. arcywesołą krotochwilę ze śpiewami i tańcami Stefana Turskiego p. t. „Krowoderskie Zuchy". Początek o godzinie 6'30 wieczór. Muzyka wojskowa 1 p. sap. kolejowych.

W przygotowaniu dalszy ciąg „Krowoderskich Zuchów" p. t.: „Wojna z Babami".

STAN CHORÓB ZAKAŹNYCH W KRAKOWIE. **W czasie od 11—17 bm. na szkarlatynę zachorowało osób 5, na odrę 11, na różę 2, na dur brzuszny 5, na ospę wietrzną 6. na mumps 19, na dyfterję 3 (w tem 1 obca), na koklusz 5.**

STARUSZKA POD KOŁAMI TRAMWAJU. **Wczoraj rano wpadła pod koła tramwaju u wylotu ul. Wiślnej i Gołębiej kobieta, niestwierdzonego dotąd nazwiska, w wieku około 60 lat. Lekarz wezwanego pogotowia ratunkowego stwierdził u ofiary wypadku wstrząs mózgu i po udzieleniu pierwszej pomocy przewiózł staruszkę na oddział chirurgiczny szpitala św. Łazarza.**

WYDALIŁ SIĘ Z DOMU RODZICIELSKIEGO. Zofja Bujacz, zam. przy ul. Grzegórzeckiej l. 133,

doniosła, że wydalił się z domu syn jej Władysław, lat 16, wzrostu średniego, blondyn, pociągły na twarzy, ubrany w mundurek studencki i do domu nie powrócił.

KRADZIEŻ DOLARÓW W ŁAŹNI. M. Schwamenfeld, zam. przy ul. św. Sebastjana, doniósł, że skradziono mu w łaźni rzymskiej przy ul. św. Sebastjana kwotę 10 dolarów amerykańskich.

WŁAMANIE PAJĘCZARZY. Na szkodę Józefa Leinkrama zam. przy ul. Wrzesińskiej l. 10 skradziono ze zamkniętego strychu przez oderwanie zamku bieliznę damską i męską łącznej wartości 500 zł.

ZNACZNA KRADZIEŻ GARDEROBY. Joachim Stahl, zam. przy ul. Kremerowskiej l. 10, doniósł, że nieznani sprawcy dostali się do jego zamkniętego mieszkania za pomocą dobranego klucza lub wytrycha i skradli garderobę i bieliznę łącznej wartości 500 zł. Dochodzenia prowadzi EUS.

POZBAWIONY DROGOCENNYCH SKRZYPIEC I SMYCZKÓW. Adolf Peters prof. Kons. Towarz. Muz. doniósł, że skradziono mu ze zamkniętej szafy w lokalu Konserwatorjum skrzypce z futerałem i 2 smyczkami wartości 2000 zł.

—o—

Na ewentualną osłodę p. Ostrowskiemu.

Minister przemysłu i handlu nadał p. Witoldowi Ostrowskiemu V stopień służbowy i zamianował go naczelnikiem wydziału przemysłowego krakowskiego urzędu wojewódzkiego.

P. Ostrowski pozostaje jeszcze na stanowisku komisarza rządowego p. o. prezydenta miasta Krakowa, a kierownictwo wydziału przemysłowego w urzędzie wojewódzkim sprawować będzie narazie radca Dr. Kazimierz Federowicz.

Czyżby to było już zabezpieczenie odwrotu p. Ostrowskiego z komisarskiego gabinetu? Czekajmy na dzień 26 bm. kiedyto losy b. Rady m. Krakowa się rozstrzygną!

—ooo—

Z BIAŁEGO EKRANU.

NOWOŚCI. Jeśli ktoś chce naprawdę być w kinie aż do znudzenia, niech pospieszy do kinoteatru Nowości, gdzie wyświetlanym jest serjowy dramat w 24 aktach **„Golgota uczciwej kobiety"**. Dość powiedzieć, że na premjerze seans, zaczynający się o godzinie 9 wieczór, skończył się o godz. 2 w nocy, a mimo tego wytrwało na posterunkach liczne grono widzów, dzięki wspaniałej grze Mozuchina i interesującej fabule. Należy jednak podnieść, że 5-godzinny pobyt w kinie jest nużący i nie będzie powodem licznej frekwencji. Wskazane byłoby wyświetlanie tego obrazu serjami, t. j. po 12 aktów.

—ooo—

ZE SPORTU.

Wisła — Makkabi. Zawody o mistrzostwo klasy A. odbędą się o godzinie 4'30 pop. w niedzielę na boisku Wisły. Wobec tego, że o godzinie 3 popoł. rozegra Cracovia zawody z BBSV. będą mogli zwolennicy futbalu być w najbliższą niedzielę świadkami dwu sensacyjnych spotkań.

T. S. Wisła otrzymała nareszcie od Magistratu krak. po długich staraniach przedłużenie boiska w stronę parku sportowego RKS. Legia.

Hyla, dawny gracz Wawelu, obecnie pomocnik Cracovii wykazuje stałą poprawę z meczu na mecz. Nie ulega wątpliwości, że z czasem będzie on jednym z najlepszych pomocników w Cracovii na tym stanowisku.

Nieporządki znowu zapanowały w Krak. Kolleg. Sędziów, zdarzają się bowiem coraz częściej wypadki nieprzybycia wyznaczonego sędziego na zawody. Jeśli ma to miejsce przed zawodami A lub B-klasowemi to jeszcze pół biedy gdyż można zaprosić sędziego, jaki napewno znajdzie się wśród widzów, lecz jeśli brak sędziego spotka drużyna C-klasowe to wówczas — naprawdę mecz nie może dojść do skutku. Wskazanem byłoby, by Krak. Kol. Sędziów, zwróciło uwagę na swych członków.

Kraków nie posiada obecnie ani jednego pisma sportowego. Wychodziło w Krakowie pism sportowych 7 z tego po wojnie 6 przed wojną jedno. Dziś wszystkie upadły, prócz „Przeglądu Sportowego", który został przeniesiony do Warszawy.

Stan budapesztenskich mistrzostw przedstawia się bardzo sensacyjnie. Prowadzi FTC. 29 punktami, drugie miejsce zajął MTK 24 punkty, dalsze UTE. 22, Vasas 21, Nemzeti 20, III. okręg 20, Kispesti 16, 33 Ker. 16, ETC 11, Uniwersytet 10, BAC 9, Toerekves 6. Wszystkie kluby rozegrały po 17 spotkań.

—o—

Szkolnictwo kieleckie wcielone do krak. kuratorjum.

Przesunięcia sił nauczycielskich.

Kuratorjum szkolne w Krakowie, przejmuje z dniem 1 lipca br. całe szkolnictwo powszechne i średnie, znajdujące się na terenie województwa kieleckiego.

Pod zarząd kuratorjum krakowskiego **przejdą miasta Kielce, Częstochowa, Radom itd. Kuratorjum krakowskie otrzyma więcej etatów sił wizytatorskich i kancelaryjnych z innych kuratorjów**, do których należały dotąd szkoły w województwie kieleckiem.

Wskutek przyłączenia szkolnictwa kieleckiego do Krakowa, **nastąpią wielkie przesunięcia sił nauczycielskich w szkolnictwie powszechnem i średniem.**

Nowy program obchodu 3-go Maja.

W myśl wskazówek województwa krakowskiego obchód 3-go Maja odbędzie się według następującego programu.

W wigilję święta narodowego w niedziele dnia **2 maja:** Radjo-stacja krakowska obwieści na wsze strony rozpoczęcie obchodu podnosząc jego znaczenie dla Narodu. W południe na wszystkich gmachach państwowych i miejskich, oraz wszystkich domach Krakowa wywieszone będą chorągnie o barwach Rzeczypospolitej.

Popołudniu Komitet obywatelski rozdzieli wolne bilety wstępu na przedstawienia i zawody, w dniu 3-go Maja odbyć się mające.

O godzinie 6 popol. na znak dany przez odegranie hejnału z wieży Marjackiej orkiestry wojskowe i cywilne z pod strażnicy wojskowej w Rynku gł. wyruszą w ulice miasta.

W PONIEDZIAŁEK DNIA 3-GO MAJA:

O godz. 6 rano pobudka muzyk wojskowych na ulicach miasta. Radjo-stacja uwypukli myśl Konstytucji 3-go Maja. Msza św. polowa na błoniach z udziałem przedstawicieli władz oraz rewja oddziałów wojskowych i policji, dostępna dla szerokich sfer społeczeństwa jako widzów.

Nabożeństwa we wszystkich świątyniach niekatolickich.

Uroczysta Akademja w auli Uniw. Jagiell.

Zbiórka na dar narodowy 3-go Maja.

Sprzedaż specjalnych znaczków pocztowych 3-cio majowych przez 7 dni od 3—10 maja.

Popołudniu o godz. 3 po jednem przedstawieniu bezpłatnem w teatrach i kinach i po jednym zawodzie na boiskach sportowych, na które Komitet obywatelski rozda bilety.

Od godz. 3—6 popol. zabawa dla dzieci w Starym Teatrze.

Wieczorem festival na Wawelu i przedstawienie galowe w Teatrze miejskim.

Podawanie i sprzedaż napojów wyskokowych jest w dniu święta narodowego bezwzględnie zakazana.

W razie niepogody odbędą się zamiast mszy św. polowej na błoniach nabożeństwa we wszystkich kościołach i świętyniach, a festival odpadnie.

Dnia 8 maja powtórzenie festivalu na Wawelu.

Dnia 9 maja dalszy ciąg zbiórki na dar narodowy 3-go Maja.

DEKORACJA MIASTA W DNIU 3-GO MAJA.

W dniu 3-go Maja miasto nasze winno być okazale udekorowane flagami o barwach Państwa i miasta. Właściciele realności mogą zaopatrzyć się w gotowe flagi na drzewcu (na końcu drzewca kolor biały, dalej czerwony) w Towarzystwie właścicieli realn. Wielkiego Krakowa ul. Szczepańska Nr. 2, za cenę bardzo umiarkowaną.

Komisarz rządowy dla Zakopanego.

W Urzędzie wojewódzkim w Krakowie odbyła się konferencja w sprawie administracji uzdrowiska zakopiańskiego z powodu akcji tamtejszej zwierzchności gminnej o przekazanie jej wszystkich agend Tymczasowej Komisji Uzdrowiskowej, powołanej do życia w grudniu r. 1923 w myśl polskiej ustawy uzdrowiskowej z roku 1922.

Konferencji przewodniczył p. wojewoda Kowalikowski. Po zagajeniu p. wojewody naczelnik gminy przedstawił postulaty Zwierzchności gminnej w sprawie oddania jej agend klimatycznych.

Dr. Diehl zaznaczył z kolei, że jako przewodniczący TKU. jest „in statu dimissionis" od grudnia r. z., wobec nie zarządzenia wyborów uzupełniających po upływie ustawowego trzechlecia bierze udział w naradzie na życzenie województwa jako rzeczoznawca, proponując w konkluzji swych wywodów, aby przed jakąkolwiek zmianą w administracji Zakopanego wydać statut uzdrowiska, któryby ustalił ostateczny skład osobnej Komisji klimatycznej, czy też gminnego Wydziału klimatycznego, zabezpieczył prawomocnie sposób używania funduszów klimatycznych i zorganizował ochronę przyrody, policję sanitarną i budowlaną w t. zw. okręgu ochrony uzdrowiska, obejmującym całe Tatry polskie. Na kilkomiesięczny czas przejściowy należałoby — zdaniem dra Diehla — zamianować komisarza rządowego i w myśl ustawy uzdrowiskowej powierzyć mu agendy TKU.

W podobnym duchu przemawiali również następni mowcy, dr Wróblewski, naczelnik wydziału administracyjnego, dr. Węclewski i major Romaniszyn, a wojewoda, zamykając obrady zapowiedział, że zgodnie z wynikiem konferencji zaproponuje ministrowi spraw wewnętrznych zamianowanie komisarza rządowego po myśli artykułu 37 ustawy uzdrowiskowej.

—ooo—

W pamiętniku Piasta.

Jeżeli możnaby artykułowi (niekoniecznie książce) dać motto, wypadłoby mi tu umieścić następujące, stare lecz genjalne: „Cudze chwalicie, swego nie znacie, sami nie wiecie, co posiadacie". — Sentencję tę, tak aktualną, odkąd wszystko, co obce, wydaje się w Polsce lepsze i czcigodniejsze, winien przedewszystkiem wpisać do pamiętnika redakcyjnego ygodnik polityczny, społeczny i **oświatowy**, poświęcony sprawom **ludu polskiego**, „Piast", a wychodzący w stolicy Polski. Powtarzam „poświęcony sprawom ludu polskiego", gdyż w jednym z zeszytów (Nr. 14 z dnia 4 kwietnia br.) zachodzi moment, który dość niepochlebnie świadczy o pojmowaniu spraw ludowych w tym kierunku. Na stronie 4 dodatku ilustrowanego Redakcja propaguje przez reprodukcję **wzór na haft**, nie mający nic wspólnego z motywem ludowym polskim, a mającym natomiast siedzibę swego pochodzenia w Wien an der schönen Donau. Oklepane to i obmierzłe wzory secesji wiedeńskiej. Jeśli dodamy do tego słowa wyjaśnienia redakcji, że jest to wzór na „haftowaną serwetkę" dla chłopa polskiego, — humoreska jest już gotowa. — Jednem słowem, strona 4 jest kompromitująca! Czyż Redakcja nie posiada w gronie swojem bodaj jednej czwartej człowieka fachowego, któryby mógł być odpowiedzialny za dział ilustracyjny? — Czyż to nie wstyd, że na łamach poczytnego pisma propaguje się obczyznę i ułatwia zakorzenianie się jej w polskiej wsi, choćby nawet w tak drobnej formie?

Zagadnie ktoś: prosimy o radę.

I owszem!

Tyle wspaniałych, imponujących swoją prostotą, a przez to właśnie ślicznych i wartościowych motywów ludowych, zrodzonych pod prawdziwem słońcem polskiej wsi, zebrano skrzętnie w Muzeum Etnograficznem w Krakowie, — gdzie wszyscy je oglądać mogą ku pożytkowi. Ale trzeba się trochę ruszać, umieć szukać i nie być przedewszystkiem obojętnym na własną twórczość ludową w poszukiwaniu cudzych bożków. Napewno znajdzie się niejedna uczciwa dusza, która „Piastowi" wskaże dowody piastowej wytwórczości.

Pomyłka? Niedopatrzenie? — Eh, głupstwo, nieusprawiedliwione! To krzywda, wyrządzona estetycznemu poczuciu, a ubliżająca narodowym względom winna być naprawiona!

Jerzy Sopilca.

Giełda.

DOLAR W KRAKOWIE

Wczoraj notowano w obrotach bankowych 8'90-8'95, w obrotach prywatnych 9'60—9'75 Miniony tydzień przeszedł pod znakiem ciągłych zmian kursowych i niepewności. Zainterowanie dla dolara ciągłe i to nawet wśród publiczności nie mającej nic wspólnego z giełdą.

Pierwsze polskie radio.

Po długich zmaganiach, wysiłkach i pokonaniu trudności urzędowych i prywatnych, grono ludzi wytrwałych i ofiarnych doprowadziło do organizacji pierwszego broadcastingu Rzeczypospolitej w Warszawie.

Pierwsza wielka radjostacja polska wysyła w świat audycje, odbierane czysto i wyraźnie w Anglji, Francji i Belgji, jak to stwierdzają odbiorcy tych krajów.

Właściciele aparatów z lampami w Małopolsce mogą słyszeć programy warszawskie.

Mieszkańcy Warszawy i okolic w promieniu 90 kilometrów mogą jednak słuchać wybornie zapomocą aparatów detektorowych, tanich, prostych i niezawodnych.

Drut antenowy, rozpięty pod sufitem mieszkania, wystarcza w zupełności.

Łatwo zrozumieć, że tani aparacik odbiorczy i nieskomplikowany, jest warunkiem nieodzownym dla popularyzowania radjo i rozpowszechniania jak najszerszego produkcyj artystycznych, wokalnych, muzykalnych, wykładów, komunikatów z różnych dziedzin życia codziennego i t. p.

To też w Warszawie i poza Warszawą w pobliżu wzrasta liczba amatorów abonentów radja.

Aparat detektorowy z parą słuchawek kosztuje do 50 zł.

Warto poznać, jak odbywa się to wysyłanie „zespołów akustycznych“ w świat na falach eteru.

Stacja „Polskie Radjo“ obejmuje obok lokalów administracyjnych i pomocniczych, jedną istnie „czarodziejską salę!“... Ściany, podłoga i stropy wyściełone miękką, gęstą, tłumiącą wszelki odgłos materją.

W niej odbywa się skupiony obrzęd, gdy pod batutą dyrektora orkiestry Filharmonji warszawskiej brzmi muzyka symfoniczna lub rozdźwięczą się tony zespołu kameralnego.

Dyrektor pierwszej wystawy radjowej w Warszawie, prelegent „Polskiego Radjo“, inż. Porębski, demonstruje mi efekty świetlne w tej sali nadawczej.

— Wysyłacie dźwięki, a nie światło, — zauważam.

— Tak, lecz stosujemy dla artystów naszych, odpowiednio do rodzaju wysyłanych audycyj, — harmonijny splot barwnego światła.

— Psychotechniczny wpływ barw? — pytam.

— Tak, skoczna, wesoła, żywa muzyka idzie w świat w jasności złocistej, działa ona na ekspresję i temperament zespołu artystów, utwory smętne, melancholijne, uczuciowe oświetlają snopy świateł błękitnych i fioletowych. Odpowiednie światło, w którem śpiewa lub deklamuje artysta, znakomicie podnosi sposób i artyzm wygłaszania.

— Czy urządzenie takie wynikło z intuicji psychotechnicznej dyrektora, czy ma podkład doświadczalny? — zapytuję.

— Swierdziliśmy wpływ światła na doskonałe wykonanie audycyj szeregiem prób i teraz stosujemy wyniki doświadczeń.

W tej sali produkcyj i nastrojów świetlnych znajduje się właściwe cudo, które dźwięk przemienia w pulsowanie prądu elektromagnetycznego: mikrofon, połączony z prądomierzem, uwidacznia na wskazówce, ruchliwej nieustannie w czasie produkcji, natężenie energji elektrycznej, która płynie do stacji nadawczej „radjo“ przewodem kablowym podziemnym. Przedtem jednak przejść musi przez amplifikatory (wzmacniacze lampkowe), w drugiej sali, gdzie czuwa sternik.

Prądy muszą być sterowane, to znaczy w miarę wychyleń wskazówki prądomierzy, wzmacnia się je odpowiednio do rodzaju zespołu dźwiękowego, — przycisza zbyt głośne, podnosi zbyt ciche i dopiero te niejako utemperowane zespoły falowań eteru przesyła się do głównej stacji Broadcastingu polskiego o mocy 20 kilowatów.

Stamtąd idą we wszechświat już niewidzialne; wypromieniowuje je antena stacji nadawczej.

Od umiejętności sterowania zależy dobroć i artyzm wysyłki, każdy amator radjo może poznać, że stacja wysyła audycję na surowo, bez modulacji, czy też umiejętną modulają daje wrażenie wysoce artystyczne.

Doskonale wysyła naprzykład Rzym, Królewiec, Moskwa, natomiast modulacja wielu stacyj niemieckich pozostawia dużo do życzenia.

Dykcja, frazowanie musi stosować się do warunków aparatury radjowej, to też i artyści i artyści (wokalni i deklamacyjni, oraz prelegenci) przechodzą pewien okres ćwiczeń, zanim produkcje ich w pożądanych falach popłynąć mogą do wypromieniowania w świat.

— Na najbliższy okres mamy atrakcyjnych prelegentów, znanych pisarzy i uczonych, naprzykład Sieroszewski, Kaden Bandrowski, prof. Mościcki, przyrzekł także udział Makuszyński, — objaśnia mnie informator.

W dniu 18 bm. w niedzielę nastąpi oficjalna inauguracja „Polskiego Radjo“. Inauguracyjny odczyt wygłosi p. minister W. R. i O. P. Stanisław Grabski.

Dla zagranicy mówić będzie prezes ministrów Aleksander Skrzyński (w języku angielskim i francuskim). Recytacje wygłoszą pierwszorzędne siły teatrów warszawskich. W tej części programu dla zagranicy przemawiać będzie po francusku i po angielsku prezes Polskiego Radja, p. Tadeusz Sułkowski i dyrektor Zygmunt Chamiec, poczem prof. Turczyński odegra koncert Chopina.

Wróćmy jednak do sprawy popularyzacji radja.

Refleksje Małopolski, odnoszące się do korzystania z audycyj warszawskich, nie mogą być radosne, jak wspomniałem bowiem, wymagają aparatów kilkolampowych, drogich, a jedyną drogą dla rozpowszechniania jest stacja przekaźnikowa w miastach, jak Lwów, Stanisławów, Tarnopol i t. p.

Stacja taka odbiera audycje stolicy i przekazuje na fale, dla swego okręgu z energją, wystarczającą do słuchania w promieniu 50 do 100 kilometrów zapomocą detektorowych aparacików.

Takie urządzenie ma rację i jest celowe i abonent chętnie opłaci taksę naznaczoną, a liczba abonentów będzie wzrastała tak, jak za granicą.

Jeśli jednak czynniki miarodajne zechcą zmuszać do opłat posiadaczy wyjątkowych i to w małej liczbie, którzy mają aparaty wielolampkowe i słuchają audycyj całej Europy „gratis“, to będzie to „depopularyzacja“ radja w Polsce.

Przed rokiem grono, pragnące urządzenia stacji przekaźnikowej we Lwowie, wniosło umotywowane podanie do władz w Warszawie o zezwolenie... — pozostało ono bez odpowiedzi po dziś dzień.

Na idealny zachwyt ludności z powodu faktu, iż Warszawa i najbliższa jej okolica może korzystać z radjo tanim kosztem, nie przyniesie realnych korzyściami dla propagandy, ani dla centrali monopolu.

Rozpowszechnienie cudownego nabytku techniki, kultury artystycznej, komunikacji słownej nie powinno się zamykać w granicach rogatek stolic, lecz sięgać na cały obszar Rzeczypospolitej.

Inż. Edmund Libański.

Wymordowanie całej rodziny przez jednego bandytę.

Z Pilzna donoszą o następującem tragicznem wymordowaniu całej rodziny przez nieznanego bandytę:

O godz. 4 nad ranem przybiegł 7letni chłopczyk Kasper Döllner, z osady Danscherhof, koło miejscowości kąpielowej Kywiwart, do swego dziadka, mieszkającego niedaleko i przerywanym nagłemi napadami płaczu głosem opowiedział mu straszna tragedję, która rozegrała się na osadzie w nocy.

Podług opowiadania chłopca, napadł nieznany jakiś człowiek najpierw na ojca i zadał mu siekierą silny cios w głowę. W tej chwili zrozumiał dopiero chłopiec grożące mu niebezpieczeństwo i schował się ze strachu pod pierzynę. Tylko tej okoliczności może też zawdzięczać, że z całej rodziny on jeden tylko został nietknięty ręką mordercy, inaczej bowiem nie uszedłby i on strasznego losu. Z ukrycia swego ujrzał chłopiec, jak złoczyńca rzucił się na matkę i uderzył ją siekierą kilkakrotnie po głowie. Przedtem pytał ją, gdzie są pieniądze. Więcej o nocnym dramacie chłopiec nie mógł powiedzieć.

Morderca udał się następnie na górę w poszukiwaniu pieniędzy, a nie znalazłszy ich tam, wrócił na dół. Nie mógł jednak długo niczego znaleść i ze wściekłości rozbił całe urządzenie i wszystko, co mu wpadło w ręce. Poczem zjadłszy dwa jaja i piernik, który znalazł na stole, oddalił się.

Dziadek chłopca zawiadomił natychmiast policję w Mar. Lamiach (Marienbad), skąd wyruszyła na miejsce groźnej tragedji natychmiast komisja sądowa i wywiadowcy policyjni z psem. Przy oględzinach miejsca złoczynu przedstawił się obecnym straszliwy obraz: w kuchni na stole leżała 4-letnia Anna Döllner z roztrzaskaną główką, po prawej stronie u wejścia leżał na łóżku 18-letni Izydor Döllner z kompletnie strzaskaną uderzeniami siekiery czaszką, a dalej na swojem łóżku leżała 21-letnia służąca, Anna Hoffmann, również z roztrzaskaną głową.

Ta ostatnia stawiała widocznie mordercy energiczny opór, na co wskazują jej zacięte pięści i wyrwany kłąb włosów, który trzymała w kurczowo zaciśniętej ręce.

W pokoju znaleziono ciężko zranionego ojca i matkę. Oboje zostali natychmiast przewiezieni do szpitala, gdzie też Döllner uległ swym śmiertelnym poranieniom.

Policja wszczęła energiczne śledztwo, celem ujęcia mordercy, co jednak jest bardzo utrudnione ze względu na niejasny tylko opis osoby, jaki może podać pozostały przy życiu chłopczyk. Pies policyjny, który śledził ślad mordercy, stracił go wkrótce, ponieważ osadę zwiedzili już przedtem liczni ciekawscy, którzy ślad zatarli.

Motywem tej strasznej zbrodni była chęć rabunku. Zbrodniarz prawdopodobnie wiedział, że Döllner sprzedał właśnie krowę za 3700 koron czeskich i chciał je zrabować. Wymordował więc całą rodzinę, aby nie było świadków. Ponieważ pieniędzy tych nie znaleziono, należy przypuszczać, że stały się one łupem mordercy.

—o—

Jak wygląda największa polska wytwórnia filmów w Poznaniu.

Mamy do zanotowania radosny fakt powstania nowej, potężnej jednostki produkcyjnej p. n. „Diana - film“.

Spółka akcyjna „Diana - film“ powstała w Poznaniu, dzięki inicjatywie i sprężystości kilku energicznych jednostek.

Dyrektorem Zarządu i równocześnie jednym z głównych organizatorów przedsiębiorstwa jest inż. Wiedman. Prezesem Rady Nadzorczej jest inż. Hedinger, prezes poznańskiej Rady miejskiej. Operatorami głównymi są pp. Fassbender (szef aperatorów berlińskiej „Ufy“) oraz p. Wywerka, znany polski operator filmowy.

Wytwórnia „Diana - film“ mieści się w nowowybudowanej żelazo-betonowej hali (8200 metrów kwadr.).

Wewnątrz składa się halla z dwóch „atelier“. Na parterze każdego atelier mieszczą się, oprócz właściwej hali do zdjęć: stolarnia, malarnia, tapicernia, laboratorjum filmowe i fotograficzne, oraz główne tablice rozdzielcze dla prądu elektrycznego.

Na piętrze, otaczającem sposobem balkonowym atelier, znajdują się garderoby, biura dla reżyserów, oraz tablice rozdzielcze, doprowadzające prąd do reflektorów górnych i do „słońc“

Urządzenie techniczne wytwórni wzorowane jest na największych wytwórniach światowych, uwzględnione są najnowsze zdobycze w tej dziedzinie.

Instalacja zezwala na obieranie z głównej tablicy rozdzielczej prądu do 2000 amp. Główny dopływ jest jednak tak obliczony, że można wewnątrz hali powiększyć w razie potrzeby ilość prądu do trzykrotnej wysokości.

Jako linje pomocnicze do uruchomienia specjalnych efektów świetlnych służy 18 kontaktów, umieszczonych na słupach balkonowych, tak na parterze, jak i na I. piętrze.

Linje główne i pomocnicze są od siebie niezależne, co umożliwia kontynuowanie pracy na wypadek defektu jednej grupy przewodów.

Dla uruchomienia reflektorów (szczególnie dużych słońc) przy zdjęciach poza atelier, służy przeważnie agregat benzynowy z motorem o sile 50 HP. wytwarzający 250 amp. przy napięciu 110 volt.

Wytwórnia rozporządza olbrzymim parkiem specjalnych lamp i reflektorów (kilkanaście „Jupiterów“, kilka dużych i małych „słońc“)

Wytwórnia posiada własne laboratorjum, posiadające wszelkie urządzenia, potrzebne do wywoływania i kopiowania filmów, sporządzania napisów i do masowej fabrykacji fotosów.

Zaznaczyć należy, że wytwórnia jest finansowana przez Bank Spółek Zarobkowych w Poznaniu. Z pobieżnego szkicu widzimy, że wytwórnia „Diana - film“ zorganizowana jest na modłę iście światową.

Pierwszy film tej wytwórni „Cyganka Aza“, osnuty na znanej powieści J. I. Kraszewskiego, cieszył się w Warszawie i u nas w Krakowie znacznem powodzeniem.

Obecnie ma zamiar „Diana-film“ wykonać obraz salonowy i w tym celu firma ta prowadzi pertraktacje ze znanym reżyserem polskim, p. Wiktorem Biegańskim.

—ooo—

ADMINISTRACJA OTWARTA od godz. 9—12 w południe i od godziny 4—7 wieczorem

OGŁOSZENIA

Drobne ogłoszenia dla poszukujących pracy 50 gr.

Różne

MIESZKANIE. Zapłacę czynsz miesięczny i poprowadzę fachowo administrację realności wzamian za średnie mieszkanie. Zgłoszenia do Adm. „Gońca Krakowskiego“ pod „Administrator“ 649

BUCHALTER-KORESPONDENT, długoletnia praktyka w solidnych przedsiębiorstwach handlowo-przemysłowych, poszukuje jakiejkolwiek odpowiedniej pracy, tylko na prowincji, wymagania skromne. Adres Włodzimierz Wołyński, ul. Piłsudskiego Nr. 3, mieszkanie notarjusza Bagińskiego, dla Z. Kleinerta. 644

BUCHALTER-BILANSISTA, rutynowany zakłada i prowadzi księgi handlowe, posiada długoletnie świadectwa najpoważniejszych firm, przyjmie posadę stałą lub doryweczą. Oferty pod „Rutynowany“, przyjmuje Administr. „Gońca“ Krakowskiego“. 643

KUPIĘ MAJĄTEK ziemski od 150 do 200 hektarów. Reflektuję tylko na dobrą ziemię. Łaskawe oferty z dokładnym opisem majątku, ceną, oraz bliższem określeniem jego położenia proszę kierować pod: „Kupię majątek“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 640

POSZUKUJĘ sklepu z małem mieszkaniem, w dobrym punkcie. Pośrednictwo wyłączone. Zgłoszenia pisemne z podaniem bliższych danych przyjmuje Administracja „Gońca Krakówskiego“ dla „N. N.“. 650

SZOFER mechanik poszukuje prywatnej posady. Posiada referencje i dyplomy, może złożyć kaucję. Oferty przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ pod „Kaucja“ 654

POSADĘ krojczego przyjmę, mam 5 lat praktyki samodzielnego prowadzenia przedsiębiorstwa. Oferty pod „Krojczy“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 677

PRAGNĘ zmienić posadę od 1 maja. Poszukuję w zakresie gospodarczym: Do szpitala, lecznicy, restauracji, hotelu itp. lub do domu prywatnego, do jednej osoby. W wyżej wymienionych pracowałam, posiadam dłuższe dobre świadectwa. Łaskawe zgłoszenia proszę skierować: Słonim, Nowogródzkie, Trzeciego Maja 65, Czarnuszewicz dla „W. C“. 678

KUPIĘ samochód 6 osobowy, nowoczesny, w cenie 8.000 zł., 5 gotówką, wymienić stan, siłę motoru, firmę. Oferty pod „Nr. 674“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 674

LOKAJ, kawaler, wykwalifikowany, poszukuje posady w mieście lub na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia pod „W. G“. do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 675

LEŚNY, polak, zatrudniony na terytorjum niemieckiem w Czechach i zmuszony posyłać dzieci do szkół niemieckich, poszukuje zajęcia w Polsce. Łaskawe zgłoszenia do Administracji „Gońca Krakowskiego“ pod „Leśny-Polak“. 676

PRZEDSTAWICIELSTWO konkurencyjnej fabryki lub firmy na W. m. Gdańsk poszukiwane, przez ustosunkowanego, zdolnego kupna, posiadającego biuro, skład, telefon. Zgłoszenia: Karol Bab, Gdańsk, Langgarten 58/58. 672

PIEGI radykalnie i bezpowrotnie usuwa krem „Muza“. Żądać wszędzie. 673

STENOGRAFJI uczę szybko, dokładnie, niedrogo, Stolarska 3, I. p. front. 533

RZĄDCA ekonomiczny, z długoletnią praktyką w wzorowych i większych majątkach, chlubne świadectwa i polecenia, obeznany we wszystkich gałęziach gospodarstwa rolnego, jak również gospodarstwa rybnego, z wymaganiami niewygórowanemi, obejmie zarząd folwarku samodzielnie lub pod dyspozycje właściciela, po kawalersku lub na ordynarję. Zgłoszenia pisemne do Administracji „Gońca Krakowskiego pod „Wzorowy rolnik“. 668

SZOFER EGZAMINOWANY, kawaler, z dobremi poleceniami, poszukuje posady, w mieście lub na prowincji. Łaskawe zgłoszenia prosimy przesyłać pod „Sekretarz“ do Administracji „Gońca Krakowskiego“. 669

PRAGNĘ oddać chłopca do praktyki sklepowej w dziale kolonialnym. Zgłoszenia pod „Zamiejscowy“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 670

OBRAZKI dla wykwintnych bombonierek, w rozmaitych wielkościach dostarcza po cenach bardzo przystępnych Herman Frendenheim, Kraków, Florjańska 37. 680

RZĄDCA rolny, młody, energiczny, samotny, z praktyką, referencjami, przyjmie zaraz posadę na wsi. Oferty dla „S. B“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“. 652

ROLNIK znający wszechstronnie swój zawód i mogący prowadzić większe samodzielne gospodarstwo, poszukuje posady. Długoletnie referencje. Zgłoszenia pod „Rolnik“ przyjmuje Administracja „Gońca Krakowskiego“ 653

SPRZEDAM hurtownię apteczną w centrum miasta, lokal obszerny nadający się na inne przedsiębiorstwo. Wiadomość: Częstochowa, Kościuszki 8, Klimkiewicz. 651

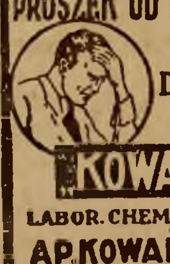
POSZUKUJĘ od 1 lipca 1926 posady kierownika gorzelni, znam jako fachowiec przeroby: kartoflany, zbożowy, melasowy, rektyfikacje spirytusu i potasownie (wypalanie soli potasowych), posiadam dobre świadectwa i rekomendacje ludzi powszechnie znanych w gorzelnictwie. Adres: Ziemia Łomżyńska, poczta Grabowo-Szczuczyńskie, maj. Grabo-Sulimy, K. Kamiński. 756

20—25.000 dolarów

Starsza od 70 lat istniejąca, położona w b. dzielnicy pruskiej, bardzo dobrze prosperująca fabryka branży spożywczej — poszukuje w celu rozbudowy i rozszerzenia przedsiębiorstwa, na nieruchomości bez długów (fabryka, domy urzędnicze, willa wielkopańska, ogólnej wartości 1,500.000) na pierwszą hipotekę za dobrem oprocentowaniem lub udziałem 20—25.000 dolarów w całości lub mniejszych sumach od 5.000 dolarów począwszy. Zgłoszenia do „Par“, Toruń, Szeroka Nr. 46, pod „291“. 671

Najsilniejsze bóle głowy usuwa.

PROSZEK OD BÓLU GŁOWY DLA DOROSŁYCH znak fabr. „KOWALSKINA“



LABOR. CHEM.-FARMAC. AP. KOWALSKI W WARSZAWIE A.K.

Najsilniejsze bóle głowy usuwa.

Specjalność dla Pań!

Reperuję maszynki do mięsa każdego systemu pod gwarancją, prymusy, żelazka do prasowania, osadzam nowe ostrza do noży. Ostrzę noże, nożyczki, brzytwy specjalnie itd

J. Myszkowski, Kraków, Dietlowska 46.

Posiadam na składzie wszelkie powyższe artykuły. 477

Obrabiarki

do żelaza metalu i drzewa, tokarnie, rewolwerówki, wytaczarki, wiertaczki, frezarki, przebijarki, nożyce do cięcia blach, piły taśmowe, heblarki do drzewa i tp. Komplet obrabiarek kołodziejskich do wyrobu kół. Motory elektryczne na prąd zmienny od 1 do 16 K. M. Wszystkie maszyny używane, w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość: Warszawa, Srebrna 18, telefon 20—86. 681

Ratujcie włosy!

„Szyllerin“ (zioła). Doskonały środek. Usuwa łupież, siwiznę, wypadanie. Daje cudowny porost. Tysiące rzeczywistych odezw, podziękowań. Dowody przy kupnie. Pakiet 2 złote. Wysyłamy po otrzymaniu gotówki. Przesyłka 50 gr. (można znaczkami pocztowemi) Laboratorjum „Swit“, Warszawa, Hoża 1 a, lub „wit“, Piękna 25, m. 12. 344

Rosyjskie Papiery % %

i Akcje kupuje po najwyższych cenach C. Balzer, Berlin No 39, Scharnhorstrasse 18.

Korespondencja po polsku. 645

ZIEMNIAKI SADZENIAKI

kwalifikowane przez Wielkopolską Izbę Rolniczą oraz **Fabryczne** tylko wagonowo dostarcza: Syndykat Rolniczy Warszawski Sp. Akc. w Warszawie, Kopernika 30, III. p. Dział Zbożowy, wraz z filjami. Ceny orjentacyjne sadzeniaków od zł. 4·75 — 6·50, fabr. ca 4·00 za 100 kgr. loco stacje odbiorcze, odległość Warszawa-Poznań. 648

Lecznica 646

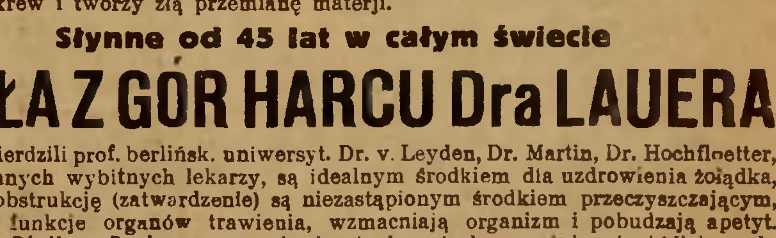
Dra Tarnawskiego w Kossowie (za Kołomyją) otwarta od 1 maja do połowy listopada

Specjalista

do Austrji, do wyrobu polskich wszystkich gatunków kiełbas, poszukiwany. 647

Oferty do Caffuri et Co., Siebenhirten bei Wien

622



RATUJCIE ZDROWIE!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że

75% chorób powstaje z powodu obstrukcji

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji.

Słynne od 45 lat w całym świecie

ZIOŁA Z GÓR HARCU Dra LAUERA

jak to stwierdzili prof. berlińsk. uniwersyt. Dr. v. Leyden, Dr. Martin, Dr. Hochfloetter, i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie) są niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcje organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt. **Zioła z Gór Harcu Dra Lauera** usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje. **Zioła z Gór Harcu Dra Lauera** zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższemi odznaczeniami i złotemi medalami w Badenie, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena ½ pudełka zł. 1·50, podwójne pudełko zł. 2·50.

Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA! Wystrzegać się bezwartościowych naśladownictw.

Reprezentant na Polskę: **Józef Grossmann, Warszawa, ul. Chmielna 49.**

Prosimy naszych Czytelników by popierali Firmy ogłaszające się w „Gońcu“

Z DRUKARNI LUDOWEJ W KRAKOWIE.